

73

73.

od czego zacząć i siedzieliśmy po katedrach salonu milcząc. -
Opowiadałam to zdarzenie Adolfowej, ona się śmiała, mówiąc że mi musiała z uczniem polonista odegrać
kiedy poeta nie mógł rozegrać mojej gry, od niej, która przeciw nieporównanie jest wyższą -

IV. ~~Wszystko~~ Na imieniny Adolfowej, mieliśmy tu ~~nie~~ liżne zebranie osób. Przed samym wieczorem
przyszli jej powinszować pani Klaudyna, i Hoffmanowie oboje. - Ja co w prolocie mojej z początku
niezmiernie się Hoffmanowej [panny Fannie] obawiałam, bo myślałam że co usta otworzy to już jakiś
błąd przeinaczy jejże popędzi, który wywoła uśmiech na jej twarzy, ośmielał jej dobroć, pogodność
eja, teraz z nią jestem jaknajlepiej, i ile razy do niej przyjdzie, to Adolfowa i myślisz bawi, a ja właśnie
najwięcej z nią rozmawiam.

Wszystko należy na wyobraźni. Referendarz który Hoffmanowej nie lubi, tyle mi naopowiadał, o wieloletniej
historii, w pałacu Hobityn w Wrocławiu, które bywały w Hoffmanach, o owej sławnej skarbnice która
stała na stole, do której za karą. Gallizem lub prowincjonalizmem, nawet niewiedzą, podobnie trzeba
było składać jakiś kusę na utęgi, że ja wychowana w Gallizji nie słynącej z exylosi ~~Wszystko~~
w wielkiej byłam obawie, ile razy zdarzyło mi się dawniej z tą sławą autorkę spotkać, sądziłam że
mnie pewno za moją przemyślną dyalekt wyimieją, co gorzej jeszcze gdzie, i spiesz w dodatku.

Właśnie sobie więc moją radość, kiedy wreszcie sama Fanna, popędziła błąd w mowie; i to jeszcze
przy Mickiewicz, który je o to upomniał, a to przy następnej okoliczności.

Dla przystępu dam, Adolfowa kazała podać kawę, do której przymieszała ciast z sąsiedniej piekarni.
Właśnie jeszcze przed zjawieniem się na stół kawy, przyszedł ~~do~~ Mickiewicz, a radzirowski bukiew
solenizantem, przywitałszy się ze wszystkimi, serdecznie, to humor był widac dobry, zawiad na ulubionej
okolo Kominka kawałek, a zapadłyśmy się na komie palant w rękę, straż podparty, zdawał się nie wcale
nie zważać na to co się dzieje w salonie.

Wtem Hoffmanowa biorąc do ust podane ciasto. pyta Adolfowej: - Ma pani bierzę to dobre i smaczne
Cwiżanki? Cwiżanki, mrugnął powstrzymując Mickiewicz, to nie po polsku dlatego nie obwarzanki?
Do to ciasto porozumie tylko (odpowiedziała Hoffmanowa, nieco urażona poprawką) przypomina obwarzanki, które
po niemiecku nazywają predami. Na to Mickiewicz zbliżył się do naszego krzesła swoje, i zaczął do woli

nie mioma smaczniejszego i cyskiej zrobionego ciasta nad obwarzanki żydowski - panie przesyły temer
Mnie się przypomniło jak to Seworn (brat) udaje w niezachodzący do kupa sposób, jak to żydowski po naszym
miejsceku zagmidoją ciasto, i paskadane ze smiechu. Mickiewicz sądził że się z jego dowodami smiej
podawany marsa na stole pyta mnie: - Czy pani kiedy jadała Stonimskie obwarzanki? Mnie znów
na niezachodzie przypomniłam ~~się~~ po jego Trajzkiej minie, to pytanie gładawa w Dziadach: - Czyż czy

tał Goetego w oryginale? W znówu rozmawiam się serdecznie, to już wiecie że taka natura moja
iż od smiechu łatwo powstrzymać się nie umiem. Musi namom nasz poeta mieć mnie za trochę głupią albo
bardzo nie-wychowaną, że się tak bez żadnej przyczyny na potoc smieję, trudno zaś było przy tylu osobach
obierznie przyczyn smiechu objaśniać, wolałam zamknąć, a on długo jeszcze potem się rozwoził. Jaj
tęchomity handel obwarzankami, żyłi ze Stonima i Przesia prowadzą W że na cały świat rozwoził i z
beerkami. Dalej mówił że tylko tym sposobem, zwolna, niepośpiesznie, na drobnych rzeczach, codziennego

użytku, żyłi przychodzi do milionów. - Dodał, iż jest zupełnie przekonany Niemcewiczem, że jak pisał w swojej
Mortropolis, żyłi za sto lat wzięty wdanoie u nas podobny. etc. etc. itp. rzeczy to do egzaltowania Fabry,
w koniu nie bawi długo, i wyprzed odwołanie pana Andrzeja pliska, który już tam dni trzy jaj od siebie z powodu
ból gardła nie wychodzi

poprawka jednej Mickiewicza, ubodaj Hoffmanow, bo skoro wyprzed wzmowiła Kwaszyg Cwiżanki, mówiał że nie
miał czasu zapamiętać. Mowa potoczna dodała, codzienna, to mogliż zamieszanie w nim do przebarzenia?

VI. Prawi tu od kilku tygodni Szopen, biedak wychudzony, mizerny, przystawa (Nawig pluje), prawie nogo nie poieragnie, bo nie na siebie nie uważa, i niczyj uwag ani rad nie przyjmuje. Nie mówisz jednak o tem radziona lub siostron, to ty ich to mocno umarwić, a nie słowu nie pomóż; ma jednak do Włoch, cudowny ten klimat, może i co na jego cierpienia poradzi - Krzysztof mówi że gdyby chciał zmienić sposób życia, toby szedł, ale on o tem ani słyszeć nie chce; Wiesz jakie stosunki przyjacieli od dzieciństwa Tadeusza, Adolfa i całej rodziny Szopenów. jak kochał Adolfa i Przedka z Fryderykiem chował się prawie razem, to też od chwili przybycia do Dreźnie, dawny wirtuoz domu naszego nie opuścił prawie, z nami jadł obiad, Adolfowa dla niego dysponuje prozki pokojem ze kterenn wydestyni się jej powiada wśród wykwintnych obiadów parzysty, tak nasza kuchnia, nie imie smaczna a zdrowa. Bursze, wazy, jajecznicia po naszymu exento tu muszą być na stole, a Kasza obwarzana - którą nad wszystko lubi, sprawadzamy aż z Krakowa, bo jej tu nie dostanie - Szopen wywdziarczając się Adolfowej za jej starania skomponował dla niej, mazura zwanego, z pod ziemnej gwiazdy, którego głośno podśmuchał jak sam powiada, w jakimśś śmyku na pradze, dawny grajkowi dwa kłote, aby mu go kilka razy powtórzę, to z niego wirtuoz za śliczny rzecz zrobił, sami wadziwe, z kopii którą dla pani Linowej przez system. - Niezorem cały czas schodzi na muzykę, czasami gra, Szopen sam, to znosowi Adolfowa na jego zadanie, najczęściej jej niema wiele osób grają na cetero race a l'ite ouvert a Mickiewicz siada na swojej kanapie, jak przysłowi, czy zawsze szuka i słyszy. wzięty, ale mówi że muzyka to nie jest utworem ludzkiego ducha, ale dar Boskiej ręki, że jedno zamieszanie muzyki, uratowało narody Sławiańskie od złego moralnego upadku, że je przekłada nad inne sztuki etc. etc. co wszystko Szopena niezmiernie entuzjasmuje. W kilka razy Szopen siadał do fortepiana, i zaczął ^{yma} przebieżanie improwizować, trwało to może przynajmniej godzinę, cisza w salonie panowała zupełna, a Mickiewiczowi chociaż siedział w cieniu, oczy padały dziwnym blaskiem. - Kiedy Szopen wstał od fortepiana, na podziękowanie ~~wstał~~ jej wszyscy, zbliżył się ku niemu poeta, i z rozognioną twarzą tuląc wirtuozowi do piersi zawołał: - Dziękuję ci miłko! byłem czasami w niebie, czasami nad brzegami niekochanej Niemna, Włoch! potem znosowi wrócił na swoją kanapę, i tam siedział aż do czasu gdy wstąpił Kasza wychodził z siebie, słowa nie mówiąc do nikogo - Szopen podziękował ^{wiersze} Mickiewicza pod tytułem Improwizacja, swoją muzykę, jest to coś practyczniego ma to przepisać i wydać, obiecał mi pierwszą egzemplar. - Jak go dostanę poszły go do was, abyście ^{zakonny} go oddali jako honor Przedkowiemu, i przypomnienie jednego wieczoru który spędziłem u was z nim razem. - Czy też on sobie mnie przypomniał, czy pamięta ten nasz spoj o przymiotach ludu naszego, których ja nieśledy wcale się nie dopadziłem. - Lubię pana Kazimierza i za jego przyjemność towarzyszył; jako poeta. - Coż różnica z Mickiewiczem, ten czasami zadziwiał ołsiń, rzucił głęboko exento, nieznasznie dla innych, w rozmowach myśli. Tamten za serce chwycił, rozrzucił racjonalizm i prolog swój.

VII. Mickiewicz widzi coś nowego tworzy, pisze, co takiego? nikomu niewiadomo. - Hr. Aleksander potochi z Włoch mania, ^{ale} nie ten waz z Włochowa, który tu także goił czas niejaki. doskonale się znają z poetą, i exento bywając u niego. exento także nie wie, powiada że takie skryte rzeczy to chyba tylko wiedzieć może najdroższy sonu jego przyjaciel Mickiewicz odyniec, także znakomity poeta, albo Chodko, innym takim skrytości nie zwykło powiadać przed czasem. - Mówił bracia że Mickiewicz jak ma co nowego wydać, już nachodził w wyobraźni pieści. Poufni język odgadną to już jego usposobienie! - Musi widac pirywać i po no cały, to wczoraj siedział cały wieczór w milczeniu, słuchając niby Szopena, renow się nagle, i rota, świecy, świecy. Adolfowa potaka mu lichten stojący na forte piano, a on z najzimniejszą w świecie kwiąg, zadumany nał bedac w nim świecy, wyjął je z lichten ku potwierzeniu wszystki, a potwarzy za numet serca na stole Antojego, zakonny starannie owinawany, schował do kieszoni, i niewawem wyszedł z salonu zapewnia ja że niedługo wróci. - Co się nie sprawdziło, bo rozeszliśmy się o północy wszyscy, a jego jeczere nie było, tylko bracia Sottys, który ma okna naprzeciw mieszkania poety, mówił nam nazajutro, że wstąpił do siebie około trzeciej rano. jeczere u poety świeciło, widac więc że wśród gry Szopena, przyszedł mu jakiś nowy pomysł do głowy, i połogę exemplar przelać go na papier, a przypomniał że w domu świecy niema, dla spóźnionej pory, wziął natę.

VIII. Temi dniami był u nas pan Kazimierz Moniuszko, przyjaciel i właściciel poezynego naszego pana Karola i oswiadczył nam że pan Sobanska, dowiedziawszy się że od Mickiewicza, że u nas bywają komedia i wieszko sy muzykalne, radaby na nich użytych Szopena, którego nie dyszała jeczere. - Była to przymocowa czy Adolfa na jej wizy przyjmię, - co wprawdo brat w niema by to, a po panowita w Dreźnie.

w Dreźnie. oprost przyjaciół i dobrze znajomych, którego nie przyjmował. -
 Wczoraj więc, nawet bez ceremonii Michiewicza wyjechał, że o jakichśkolwiek koncertach i wieczorach roz-
 głasza, kiedy wle najchętniej że to są zabrania przyjaciół i poufnych. - Michiewicz czynnione sobie wyraży
 z zadowolonym i ciepłowie wybuchem. później chwył myślał, w końcu opowiedział -
 Moniurko słowa moje przerażał, Anacie panstwo jego słabię da rozumiej i przyjemnej próbinę. - Wspomniał
 Tom Kapustany, gdzie wieczory spędam, że w gościnny dom panstwa. - Pani Sobanika spędam na konc-
 serekty? a ja opowiedziałem że na Stuchanica gry, niedawno przybyłego Szopena - więc Moniurko czekał tej
 pani usłyszenie gry Szopena, który tu publicznie grać nie chce, ustatore, wybrał się w służbę ambasady
 zrobienia miejsca w salonie pani, dla zacielawionej próbinę. - Czekawa może czy ta wzięła nadszafi? bo gracz
 nose każda powiedzieć, że probina w każdym czasie przyjęty być może. -

IX. Tytoma mnie Kapustamiem zawsze zastępujeć o Michiewicu, ~~który już wspomnieć~~ i pisać że moje odpowe-
 dki chętnie są czytane na waszych zabranianach w Solocie, że postanowiliam coholniej o nim się dowiedzieć lub
 sama udyrać, w następnym zamierzając liście. - postronny Adolf przyjechał przegladac Tełkiń, bo exakte mowa
 o tej poważnych materjach że je i miobako rozumom, i narazem Fatwa praktyczam, i bej się abym gładził
 jakieg nie popisała przyjaciom, z którychby się nasmieli. pani Lewicka, Sznajdinski, Gadebiowski i inni co u
 was bywają. - Nie ładziejzego jej porafiance z ~~przemysłu~~ przemysłu Cyrtul. popasie w smiercioie u uczonej albo
 literatow. - dla was zabawa
 Na poradę mam ~~wasz~~ typo ~~zabawa~~ sceny którą sama z poza drzwi widziałam, do opisania
 w moim liście. -

Dzisiaj mamka naszego Guvia, który już mówij, i ciotkom rączki całuje, dołapita zarządzić, kwóćcema uwagi
 na siebie, największego jał go tu panowie nasi nazywają wieszka naszej epoki. Ja to po dawnemu nazy-
 wałam Michiewicza poety, raz go nawet nazwałam wierzopisem, ale wyjechał mnie za to oburzonij. Guwypis
 mówiać że wielkiemu Adamowi ukłytam, bo mu się inny wyższy tytuł naterij. - Ale wróćmy do mamki
 Guvia, Maryanny, który on zerobniał Malaty przerywał swemi drobniemi usterkami, i bardzo kochał. -
 Nie pisałam wam o niej nigdy, bo też i niema o cieni, mało tu, brydki i nieporządnych dziełach w
 koronie jał ona. - Jak wiecie Adolowa chciała koniecznie sama karmić, ale tej kinel tego zabroni-
 zdepowada się późno, nie było czasu szukać czegoś lepszego, wzięto jał więc sioz Maryanny prosto od tani
 wa, spalony czarny jał Afrykanij, a brydki jał grzech smiercioij. - Adolf się zawołał z żony smioje że
 uczyniła to w miotku, aby przy tym kochadonie, lepiej jechał tej piecnioi wydatac. - Ale że potasam mia-
 ta zdrowij, budowu ciada nałanycaj silny, nie uważam ani na jej prógi po Twary, ani na buze jał
 w kota oży, ani na włos konopi ff. - Nie przypuszczaliśmy także nigdy, aby z taką trudnością
 nam przychodzić miało, namoiwie jał do zakrycia ponozochami, Stonich kuzastow, a jał kał wiecznie chęł
 wonych nog., bo wydatwie sobie, że tylko w wtelkie światła, i niedłute nakłonie jał można do wbiał
 ni a ponozoch, i naterij pomimo gniewu i Tajan Adolowej, ile może biega boso. czego tu mił nie robi
 twierdzać że ciągle noszenie ponozochy sprowadza jej migrenę. - To nawet naprowadziło Hirmla na myśl
 aby cionpiąym na takowe, kateiać chodzenie w obawiu chładnem. -

Otoż ten obrzydliwy Kobieta, w całym mieście, bo właśnie szorowała sieni przed potojami, miała szczęście
 natchwył kwóćcema uwagi Michiewicza. -
 Wchodzić z Adolfem stanął jakby zdziwiony, spotkawary się z miotaw szafki, bary jego patrac na tutaj
 stę zadobnieć rary odwykła widac od tyz choby i u nas zastanawiającej ogromem kuzastow,
 stał i patrac. - W Krakowiianka mamka mego syna, szepnał Adolf, uwarajac poety zdziwienie. - A
 Michiewicz dołknął przachokacj ramienia i ręk. - W ten nasz lud wlać tylko ducha umieci, a można nim
 zwalocze strupiećcał staz światły, i skardowaiac się cywilizacye. - Do wryptkiż swięz kał Stracanie głupia
 Maryanna, rozumiała widac tylko tyle że jej poeta nie zganil, bo wyskerempta dwa skrogi jał cała zdrowy
 ale niekuzastnyż zebol i skurowała potrosz dalej wychodziłam z.
 Byłam obecny całej tej scenie bo właśnie byłam w kuchni, a że nie byłam ubranij skryłam się za drzwi.
 Wczorajem czekał Michiewicza uszczypanij coholniej. a właśnie Maryanna stała z dzieckiem na balkonie, kazał
 tam opowiadać, ile z niej mieli smiechu Niemcy w czasie naszej podróży z Krakowa. - Wiedliemy jał z
 tytuł karady na Flomoku, cała jej niezwykła postać, ubior, brydota, szczególnie pewno stworzone a bote nogi
 spronadziły po miadocznach które przejeżdżaliśmy tłumy cichawych, Stacali karady, smiojajac się i pokazyjac jał
 sobie palcami, Czasami niecierpliwio to diewcy, i kuzdona tępim ciągłem, jakby dużkiego zwierza ogladajac
 wysuwada na zebnang gawioł swięj Tokoiowy ogromny jazyk. - Co dodał Michiewicz, nie spróbowało bynajmniej
 mniemania Niemców

Talep.

miemania Niemców, o nieobytajności ludów Sławiańskich, uprzedzenie Struwnie, to najgorzej
mi ~~z natury~~ i najgrzeczniejszemi, z Temperamentu i natury są właśnie Sławianie. ¹ Protem zaczął
rozpowiadać jak praca ducha, kształci ciało, jak wszystkie ludy Towiatkie, nadwodne, rycerskie mają
piękniejsze formy ciała aniżeli zwykłe żołnierze, jeździć bardziej oddane warsztatowej pracy, w których duch naj
mniej pracuje i całe się przetrabia na maszynę. - Opowiadał że w Korakow, tak w Kobiót, jeź i u mierzyci
piękna kłicie jeźdźcy, pospolite, nikt na to uwagi nie zwraca, a jednak niektóre mogłyby służyć ka
wzory do porogów Grecy starożytny. Wspominał i o tem, że jeź Grenadyjski galicyjski stał w
Neapolitanikiem, malując sobie namawiali się na modele do obrazów, mówił jeździe wiele innych pięknych
rzeczy. bo jeźdźcy się rozgadali, mówił tyle co każdy inny śmiechowi, a dziś właśnie był dzień taki, ale
na nieuczucie głowa mnie bardzo bolała, i wiele nie mogłam z tych rzeczy spamiętać. - Już o siód
mej przyjęcie Skopca Landkuchera a ja mało co widzę na czy przez ten list do was.

D. Seweryn zdecydował się już zupełnie kształcić i namalować, idąc za radami pana Januarego Su
chodolskiego, który go do tego namawiał jeździe w Warszawie. - całe wiec dzień przesiaduje w galeryi i
kopiuje wielki miódzwoi. bo od tego zaczyna każdy - pieniądze przebrane z galicyjski odebrał w rękach
i można ka nite dżuchie, ale ten przybył w kieszeni, natchnął go dziwny myśli przebrania się zupełnie
na burza czy Filipina niemieckiego. - Ani byś poznawał tego byłego offiera Grenadyjski gwadyi Cernos
kiej, w tej aksamitnej kurtce, i betecie a la Lois Hand, dla urzędowania przebrania, kupił sobie
najdroższą jaka był może, porcelanową fajkę, z szamantym kluczem, i nadał sobie tytoniem od
powiedniego gatunku, wszedł do nas zmiennak, w chwili gdyśmy z Michiewiczem rozmawiały stojąc
na balkonie, a cicho zaszedłszy z tyłu chciał poświadczyć Ludwinię. -
Adolfowa rzeczwiście w pierwszej chwili go nie poznała, tak dalece go ten kostium zmiennik, i odchoyła
się zawołała: - Co to za jakiś obrydek szwabisko? - ale jeździe niedomówiwszy tych słów pasku
ła głównym śmiechem. - Ten śmiech zwrócił uwagę poeby, patrzącego na ulicy. - Czego się pan
taś śmieje? Spytat się obracając ku nam. - Że niedotężnego pomysłu mojego brata odpowiedziałam
który się przebrał za jakiś niemierzyc. - Coż zrobił w tem niedotężnego? Spytat Michiewicz
który lubi Seweryna, za jego zobowiązanie szwarcie, prawość charakteru, i często o szeregach
osobnego wypaska wypytawać lubi. - Altoż to nie niedotężności odpowiedziałam, przebrał się komu
na swaba, albo jeź w nas mówią za krusęgo Niemca? - To wcale malownicze ustrzenie, sta mało
dego człowieka, rzecze z wolna postać, przypatrując się namiętnie bratu. - Nie nabijaj pan też ty
niemierzyc głowy małostkami do mojemu bratu, mówidam cokolwiek rozgniewana, wygląda jej pan
fil zobędny. - Pani nie lubi Niemców? Spytat mnie nagle postać. - Wychowałam się w galicyi
i mam ich do syta. - Ja nie mówię o Austriackich Kreisshauptmannach, ale o wielkim narodzie Niem
ców. - Naród to nam nieznajomy, niezsympatyczny, teokratyczny, doświadam. - Teokratyczny powtórzysz z
złowieniem Michiewicz, He to pani mówi? Pani mówi przeciw historii. - Historia powtórzysz
smiało właśnie opitując kapitułacy Maacka. - To nie był naród Niemiecki ale zbiór niemców na Aus
tryacka, narod był wystrępił poźniej w roku trzydziątym. - Altoż w kampanii roku dziewięćdziesiątego, przy szwabacka
niem galicyi, oprowadam, i w tylu innych kampaniach jał mi oprowadali Stary Apollon zobnierz, czarem jeden
francuz postać przed solą krucy Niemców, jał ślad baronów, chyba że ci się przeduwalali, albo myliłi doświadam
sądzą że zwydział argumentami czarpaniami z reklamą naocznych świadków wśród nas jeździe tyj czasy, uparte
go postać. - Czy pani dos wojny kapryjny, odpowiedział tenże. - Tak samo Fryderyk Wielki ciągle bit fran
cuzów, a przed Potlicherem zmykali zwydział z jed tena. - Czy panie myślacie że wielkie wojny czar
niemie bitwy, jał pod Alegumy pod poacie i Tow. Worsky lipniew, gdzie się doświacz łony narodów, wy
grzywają ludzie? - Co to za bitwa pod Worsky? pytala Adolfowa, a ja to samo chciałam zrobić, bo także
jał tyj nie dyżdałam o niej. - Jedna z wielkich bitew odpowiedział Michiewicz stozonych przez Witolda
bitwa Europejskiego związania, której nadopuśwa i chutki, nie albo ślad Tomaz historycy. Ja zaczę się
obstrzeć ale jał tyj sami do siabie, nad tem rozwoleć, coraz wiecej wpadając w zwydział sobie zadumane
jał tyj nie moż zniszc krucy myśli czar czasy się do głowy? Tow to minut kłacz, po czem nagle

jak to

jak to ma czasami zwykły, ujał Adolfa szwieca reły, i rzekł: Trzeba być wyrozumiałym nad narodo-
 we przesady. - Naród co chciał wydać Goethego, to wiedzieć przyszłości naród, dziś on miły i mro-
 cznym zachowaniem krząta się około swojej życia państwowego, ale z czasem może się odezwąć głosem
 potężnym dla całej Europy, chyba że zabije w sobie ducha, warsztatem, knajpą, i nierozumy filozofię
 swoją. - Anglii, rzekł niedawno przybyły reprezentant mają jeszcze więcej warsztatów w sobie niżels
 Niemcy. - Fak jest, odpowiedzialność podła, ale Anglii mają swoje wielkie polityczne instytucje, a
 Niemcom właśnie na nich używa.

przepraszam zatem bogactwem waznemu życiu i ciekawości, najdłuższą Mickiewicza rozmowę jakę
 przybrałem, Adolf podchwalił że dożył wiernie oddana. - Ale umiatając się przytłoczyć nam jakę
 książkę, toby nas o tej bitwie nad Horstą objaśniła, nie wypadło nam bardzo. Mickiewicza Tru-
 dnie zapamiętaniem, po cześci nie chcieliśmy się i wydać z narodem niewiedzą, że oprócz o Jagielle,
 Konradzie Walewiczem, Gracynie, nie z historii Litwy nie wiemy. - Pytaliśmy się potem o te bitwy
 wszystkie panów co do nas przychodzą, ale widzę że i oni tyle co i my wiemy. - Wras co sobota
 bywają tacy jak Bentkowski, Golebiowski, to ich od nas o pomoc w tym względzie poprosić, a najle-
 piej Kochanę i racę panig Lewockę, to oprócz że jest encyklopedyą chodzącą, szczególnie nad się tych
 tych rzeczy, używność jej nie zna granic, jak będzie zatem da Hoffmannowej przesyła książki
 to może i nam jakę historię Litwy będzie Takawę przysłać.

XV. W niedzielę najczęściej Adolfa zaprasza Mickiewicza na obiad, zaprosił tych rzadko on odmawia, chy-
 ba, że obiecał gdzie być wprzód, to go do najwzrosty domów, najpiękniejszej architektury, nie tylko naszej ale
 wszelkiej narodowości że chętnie zapraszają, a na wieczory prawie sobie że rozrywają. Tylko że tu Feholaj
 mu rzeczy pogodzić, to z nami siedzi do dziewiętej, a potem dopiero idzie na wieczne talony.
 Drugim więcej przy świecach był u nas, raczej zasiada do naszego stołu. - Kucharkowi od generała Wojczyńskiego
 którego Adolfa przyzywał w pomoc naszej kucharki Wendejce, do gotowania polskiej potraw, o
 których ona zupełnie wyobrażenia niema, jakoś niełatwo dnia długiego udają się Kochun przez-
 wane litewskimi. - Mickiewicz je wszystko tak; apetyt ma fantastyczny, najczęściej jada nie wiele, ale
 czasami nad potraw duży, zdarza się to najczęściej, kiedy się o czym bardzo namyśli, to wtedy zapo-
 mina pewno że przed talentem siedzi, myśli gdzieś ino i a kawady po kawadku umiata. - Nabrał więc
 dziś machinarnie sporo owych nierozumnych Kochunów, tak że Adolfa boją się aby mu nieprzekłady
 tworzyła na ich niedowładki jego uwagi.

Najpiękniejszą odrzuwając talon, nie wiem dlaczego nazywają je litewskimi, bo to chyba tatarska po-
 trawa. prawdziwie litewskimi raczej Amulskimi są Kasynia i Kucya. Spytaliśmy obie na raz
 co to był za rodzaj przysmaków, z objaśnieniem wypadło że Kasynia jest to rodzaj marmelady czy
 polewy, a Kucya gotowania przemia z miodem. - A to okropne muszą być przy potrawę kawadki
 reprezentacji, zamy z całą naiwnością smakosza, że jakiego go zna cała Warszawa i Drezno.

Niedobry odrzekł sucho podła, jest każda potrawa, nie sporządzona na miejscu, i nie przez narodowca
 jej właściwego, te Kochunów nie są dobiegni, bo jest sporządzał pewno kucharkę nie Litwin. Mazur
 najczystszej krwi z pod prawy. Zawołał reprezentant, który na palacu zna stołunki tutajż kucharkę

- A i na Litwie, tylko jeden kucharkę u pana Marcina Zalewskiego. Tatarski rodem, sygnał z przyrzeczenia
 Kochunów. - Smak ogólny narodu co jakiego potraw, nie my sobie wytworzymy sami, ale go wy-
 warza klimat, położenie i inne miejscowe przyrzyny. - Dowiedziono jest niegdy że ozdowić Ruski
 bez kwasu chorował na pewno, ale żyjąc zagranicą, może się bez niego obejść zupełnie, tak jak
 Włochy u nas zapominają o salsie którą bajeżna i trochę w sobie konsumują. - A jaż miśi Sodał
 usmiechając się podła, tak dobrze nie zagra marzard, jak ten co się ślepo urodził, tak do gotowania
 Kochunów trzeba na to tatarska, na to innej niema rady. Wiewiśi kto się na piaskach Mazow-
 sku nie urodził, odzwada się Adolfa, nie może dobrze zagra marzard Szopena, a jaonk...
 Mazurki Szopena odpowiedzialność Mickiewicza są utworami Kosmopolitycznej natury, to poemata całkowicie
 stworzone, unormy mmie, zachwycają, rozczulają, panuje w nich przeważnie rytm i myśl nieznośności
 narodowej -

ale żeby po nich miał Marus, skakać, wesołość, i rozchodzić się do kraju, Oj da da da da! hu!
hu! to wzięty - Raz słyszalem prawdziwego mazura, co to niekomu na nogach, spotał się u stać
nie daje, po cymbałkach i basach, mazura od ucha co się rowie, grali go rjety, i te pamiętane, glicy
pod łoniz w karcamie, głym popasał, niechłopiłem wesołu, i rzez suagólna, i muzykusa, tej nara
dowosi, z przemilowiciz im wotzoną, potrafiłi uchwycić najlepší, prawdziwy charakter, tego trudnego. Tanta
to też trzeba było widzieć co się w tej karcamie dzieło, i do jakiego stopnia te tłumy rozszalały się
to, podniosły, trafiając w ich zmył narciowy. Wtemczas rozumiałem, jak wiele może wpłynąć muzyka na
obudzenie zapatu w rozjuku -

Jestli panie Adamie pozwolił, obezwał się pan Adolf. To zaproszę wam Kicię na wieczór Sypinistkiego
wieganie wazym prostom, i zagra po swojemu, mazury, kujawiaki, oberfasy, znany się jeszcze

z Warszawy, to może mi i nie odmówi - tego
- Panie rad temu bez mówić poeda, bo nad wszystko przechadłam muzykę ludową, ale o ile pamiętam

Sypinistki nie na Mazurówie traktory, kawosze mu więc czegoś w wykonaniu braknie, -
- Tak jak Kastyri ani Kueji, myśliśmy nie potrafiły nigdy zrobić dobrze, obracida smiejaz się

- Adolfowa, wskazując przystaw i na mnie -
- Panie przy się nie śmiać rzez poważnie Mickiewicz, wiele one nie są do zrobienia (tutaj)

a na dowód przysięż kiedy do pan, i zaproszę do ich sporządzenia, podług moich wskazawoz -
- Jak miły sam nieumiojędną, to i uxiwowie Tutawo postać, adrektu Adolpowa, daje zmy, abymy

powstali od stawa -
- Skonczy się to na obiednicy paono, ale że wielebny dała, aby zobaczył, najwidoczniejszego widzaw wieczyta

naszego, krotajacoz się po kuchri, i sama bym mu zaraz faktury przypiekar -
- Wierstom postaliśmy do teatru na opebr wosły, grano Romeo i Julietę i sopranidę Sexxi rzez

wisnie mporównany - Mickiewicz nie był z nami, bo był zaproszony do jakiejś Ksiejnoj Kłoroj w los
kiego narwiszaj nie pamiętam, na wieczór; gdzie i swoz czasami bywa -

XII. Dukat Mickiewiczowi pożyczony, uwariałam za stracony niedusznie, bo dziś z wielkiem zduwioniem

mojem). przez londienera, odesłał mi takowy wraz z kilkoma wierszami, w których jest zawina na

ganas na Tytu co drugi swe porno piaz - Wiersze te i dukada zachowam jak relikwie, i przy
wiozę je z sobą do was w Sierpniu - Adolpowa znowu nie będzie z Mickiewiczem Kantata, bo

już niary go prowa o kilka wierszy do swego szambucha, i kawosze się jakoś wygnówił, a mnie
to szczęście spotkało - Niema do tego Tutawojazego ju Szopen, bo prosiomy, zaraz co wymyduje,

namysuje, i wierszki złoży, czasami jati mazurek w szambuch wpisze, a wszystko to bardzo
staramie i zroczenie zrobien -

XIII. Mickiewiczą podobno zaproszono na profesora do Szwajcari, imi mówię że go namawiają do

jakiegoś uniwersytetu aż w Ameryce, ale mówię że nie uprzed tam pojeście, aż rozpozna dzieło

czy poemat skonczy. Speceno to coś musi być o naszym osadniczym wypadku, bo i Adolfa i plikty

wieźe pisaniami krotkimi, wszystko mu nudy opowiadać, tłumaczyć, objaśniać, czasami bierzę pióra

i te rzezają sobie notuje, a kawosze konizy, uściśnianiem, obudzić jęk narzywał poeciwoję swoich

przejaciel -

XIV. Wskoraj wracając od Kaspelanskiej Kłoroj wiciz Jaba, niezapamiętam, znalazłam Mickiewiczą w naszym

salonie, wystajacoz zgadnijcie co. Nie zgadnicie paono, oto Kempsta Warszawskiego, Kłoroj Taj
był zatopiony w tom wystaniu, że nie spowrzył iż się do poraju wsunęł, bradawka w domu
nie było, w końcu kawosza głośno zgadłom. Doktoro powołajac z miejsca, spowrzył mnie, i
ukłonił mi się, w uściśnianie podajac Kuryona rzez. Wajswierzy to dopiero co sam go dla
Adolfa na poracie odebrałom. Co pan zgadł? zapamiętam Kłoroj na tej gazet, Skaraj od
rzez z usmiechajac się z widocznem na twarzy ukontentowaniem. Pan, mówilam zduwiona, Taj
wielki exdowiz, bawil się w odgadywanie skaraj. Wsmiechna się Tom usmiechem pobrym dobro
i wdricku, proszę dary radkim, a bardzo oryginalnym jego twoz powazny rozyle, i zamyslanę,
- Chasami dzarego nie. To rzez ty błażna mówilam - Nickoniecznie, wszystko co narzy mysl
ćwierzy przedaje był błażen, Taka zabawka może się przydy do poznania budowy języka. - Czy pan
zna dobre Warszawy. najle prencowac roznowy na co innego zapyta. Pan nie można iej porzac
nie bawilam w dziej wieciz ję, pół roku -

To pani nie Marzawianka, chciałem ją właśnie napisać. To co, może być mogła objasnić? Czy to są ulice czy place? Bytyny, Tomackie, Kapielowo, o których Kuryś wspomina. Pokazało się że mimo najlepszej chęci nie mogę się dowiedzieć, pierwszy raz o tym miejscu wreszcie czytać. - A pani z kad. pytał dalej widział że mało znam Marzawę. W przemyśle tego. Kad. Sam? A doloło od tego miejsca gdzie widać pomysł Ogińskiego, można było wody idące od południa, z wodami polskimi dać zięmi ku północy, Kanada potażył i morze Caspe z Bałtykiem najtaniej z komunikacji, (Tym sposobem) być może?

Ponieważ mniej anizeli o Marzawie mogłam na to pytanie odpowiedzieć, to mnie zawadziło nie mało: szkoleńców że nadechli Adolf z Kozuchowskim, którzy odprawiali Kwiszkowicza jadącego do przegranej i rozkazuł Tutajszej policji. - Obaj lepiej znają Marzawę anizeli ja mój ogrodek w Małkowicach. Adolf ma nawet piękny majątek tego miasta, rozłożono je razem na stule, i raczej poczcie polskonie miejsce o które pytał potażył. - Wiska rzekę potażył Mierwik, tam gdzie stoi Hotel Wileński, rozpisując od czego nazwano tę profesję Tomackiem, o czym i ja nie wiedziałam lubo mierzal z Adolffowem odwiedzającym Obuchow ^{pani} i wielu znajomych gości, w tym najpóźniej pan Szawski hotelu. - potem podwinięta Kierana ulicy pięknego do innych, przyczem referendatze udając uchronego, i chciał się popisać z wiadomościami swoimi, utrzymując że ulica ta pewno będzie nazwę od tego że narodził się, polono rokę Kłoboboj ^{niechwilnego} Kypunta III gołk. pięknego

F. Nie zgadzam się na to z wielu powodów z panem szost. Mickiewicz. - Dawnych nazw, ulic, placów nie narzucała dawniej jas być, przy organizowaniu municipalności, urabiali się kwojącem, nawyż nieniem ludu. Przemo tu o lat wiele wprzód, mieszkali piaskarce, i kad ulicy tej nazwano piaskarkę. Pomijam to, że niemożna było nadawać ulicy nazwiska tak, w opinii publicznej zohydzonego, że przecież zamiarod rodzinne Kłoboboj, wieś w Sandomierskim, zwiniano z Kłoboj, i w wielu piaskarkis prze mieniado swoje nazwiska: - Nawzre jak w każdej rzeczy. pro i tu. pro najprześta droga najlopras to najprześta nas doprowadza do celu, to najprześta zblizna do prawdy, więc i w porzutiwaniach tego rodzaju, unikajmy wywodów głobokich, uczonych, historycznych, żeby erudycyjnych, to Ter niezarownie doprowadzi nas do oddady nas od tego znalezienia tego czego szukamy. Tak samo i język. Kto urabia lud, zmienia go o jej ludności, rzadko kiedy uła się autorowi. poacie, uchronemu, wprowadzić nowy wyraz w użycie. - pomysły erudycji że się nie dają łatwo zaquirzować, w umyśle ogółu, dowodem na to są przykłady, Skarsie i wielu innych, którzy nieraz nawet Trąfne nazwania Kuli, ale to w użycie nie wrosły. - Kubarki po Targach, przepłuki po rybakach, więcej wpływają na przyswajanie lub zmiany pojedynczych wyrazów jak ludnie najprześta uczeni. - To co zwykliemy nazywać motłochem, między sobą urabia jakiś wyraz nowy ale dobitny, wyrocznie Trąfne, Kyskano uznaniem powzięchem. o już i Skarsie mia, i jakie Towarzystwo przijaciel nauki z exasem, rade nie rade, musi go kamisać w swoje słowniki. - Przez szczegolna jedna, lud przyswaja z Kłoboboj, tworzy nowe, ikerowniki przymio niki, wprowadzenie zaś słów nowych, to nejczęściej dzieło, autorów, poetów, uczonych, w ogóle ludzi inteligentnych, samo użycie słowa w zwykłym ludol, rzadko aby nie było wadliwe lub błędne tak wielkiego znaczenia jest ta mała pojęta część mowy. Kłoboboj.

Długo jeczere potem rozprawał Mickiewicz, z szczegolnym wnikliwym słowem, i ożywieniem w naj pozwiedniojerych przedmiotach, które pierwszy raz tylko u niego spotykam, a Tomacy się z Tatk podolei i Kłoboboj, że Kłoboboj go może traktować, i dopiero potem się z Kłobobojem nieraz dwie daje, że to co mi się tak dawno wydawało, jest niemałej wagi materją. - Naturabnie że ledwo dzieląc, chce tego co było, co mnie barćiej udoby, Kasdanowi, zapamiętałem, to i spij suję dla waszego użycia, abym co mieli z Kłobobojem do wyroczania gościć, co się u nas o soboty Kłobobojem, ale exquij to z panem Kłobobojem te ja, iz zawięto co Kłoboboj

Ormu 1849

~~Idę do przyjaciela Adolfa, aby czasami niezapomnie jakiego głupstwa, jakie powieściowe niktami~~
 się nie było, czynię to dla tego że wiem że w was nie sami admiralowie wielkiego poezy
 bywają np ten Husciak niezapomnie zapomniałem nazwisk, co to mi cały wieczerz dowodził
 że za las trzy, nikt mówi nie będzie o Mielkiewicz, a wreszcie mamy powieści do czytania
 pioseni Ossyana; a na obę do młodziei którą ~~z~~ deklamowałem z rozpamiętaniem twórcy, usmiechał
 się łotwie, wznosząc ramionami. — Ach gdyby ten pan był tu między nami, zobaczył szau
 nosz i entuzjasm jaki Mielkiewicz wśród obcych i na obcej ziemi budzi, jakie mają dla niego
 go postanowienie, pewno by żałował tego wziętego co z taką pewnością ^{wygadywał} ~~przegad~~ tego dugo. —

Alte wracając do wczorajszego wieczoru, wielki nazy wielki był nadzwyczaj rozmowny, wreszcie
 co mu się nie udało od niejakego czasu dostać. — Przeszedł o piątą, a bawił prawie do jedynej, ciężko
 prawie przez ten czas rozmawiając, o co go znają, powiada że to oznaka iż nowy poemat już
 stworzony, — a drugiego jeszcze nie zaczął. —

Przeoglądałem mapę Warszawy. Dalej pytał nazywał panów czy nie wieciego. pochłonięta nazwy ulicy
Holnoje. Jakż się nie dążył, że już podobnie nazywają się ulica. — Dalej zapytał którego
 niema na mapie oznaczonego miejsca gdzie stała historyczna elekcyjna stopa, albo przynaj
 mniej przedzieleni rozprawy obozami elekcyjnego obozu, proszę aby przynajmniej wskazyano mi
 mniej więcej, co za obraz mógł w sobie mieć. — Adolf i Referendarz któryś miałam za wid
 kiego znawców w tej ^{rewizji} ~~mapie~~, niemożliwością było tego mi dokładnie objaśnić, bo miejsce to podobno
 także zabudowane wieżakami, kolumnami. — Ale podał kilka głowy, i nie dowiedział, mówiąc
 że wał ziemny, to że wzięty pamiątkę historyczny nastrobilizacja, że jeszcze odróżnić można ślady

obozu Przymyślny itp. — Na wracając się do rozmowy, wspominałem że w przemysłowym nieda
 toko Sosnicy, wśród obcych pałacach, już w górę widocznie usypane są ludzki, które nie
 jest dla tego okopieniem poganizmem, bo przeciępane nie w sobie nie zawierało. — Na to odpowia
 diał Mielkiewicz, że takie pagórki sygnali Fatary, na nich palił ogień, i tam znaczyli swoje
 zagony, Fatwo je porwać, bo wzięte mają jeden kształt i wysokość, jak i kierunek od wscho
 du ku zachodowi wyrażony. —

Adolf żądał was prosić, abyście o wiadomości, co do stopy obozu ulicy Holnoje, spytali poezijnego
 i zamego jego przyjaciela pana Gregoraj ~~jakiegoś~~ ^{jakiegoś} co to jest czerwiec w ratuszu, on to naj
 lepiej wiecie o białej, a notatki jego, przy innych rzeczach, przyslijcie przez bankiera
Duckosta jak zwykło. —

po herbacie rozmowa odżyła się znów. ja śmiejąc się opowiadałem naszym panom Keliwie
 nie moje, gdyż zastatał poezy czytającego Kuryska, którego tu wreszcie nazywałem Głupim po prochu
 Mielkiewicz dowydawczy odpowiadał. — Lepiej to pismo obliża życie społeczeństwa Warszawy, jak nie jedyną matką
 i prekonsekwentną gazetą, najwięcej czytamy doniesienia, i te mnie niezmiernie bawią. — Powieści
 to statemu Demuszowianin, a może poprawi rudoj perurki, z ułobowadanią pomyślaną Karaj.

Chwalił podobno uśmiewanie pana Damarego Dziwozmiękiego (podobno go widziałam w was, czy nie sechły
 w założeniu Tygodnika, takim piśmie mówi że w Anglii wychodzi setkami, i że wiele się przyznawia
 do rozpowszechnienia oświaty, żałował że wychodzi bez tytułu. — ~~Mielkiewicz jeszcze wręka do pisania~~
~~ale kiedy Landkuzer Gottlieb nadejmy str w o ten woda.~~ —

XV. Adolfa lubo sama ładnie akwarjami maluje, przekłada muzykę nad malarstwo, ja przeciwnie
 nie mogę ja ^{nie} łatwo namówić do czerstwego zwiędzania pysznych tutejszych galerji. — Jako cudzoziemka potra
 lam sobie przede czasami, pasterkać się na tę wyprawę, w towarzysztwie albo z panem Wegierem ^{albo} ~~albo~~ Mierze
 jeurską które także tę sztukę młodzi. — Najczęściej zastajemy tu Seweryna, który za pozwoleniem
 dyrektora

12.
dyrektora zbiora kopije z cenniejszych obrazów, on też nas najczesciej, ubrany w swoj błuz
oprowadza po galerji i wszystko tłumaczy. - Ale dziś wpadłam tam wracając z Kosiowa, i zasta
łam w sali gdzie wisi sławna Madona Sykstyńska, naszego poety. - Mickiewic! Tak był zadumany
tak zajęty przypatrywaniem się tak wielkiemu dziełu, jakby go pierwszy raz w życiu oglądał. Wiedzia
niepoustrzony z rękami założenymi na piersiach, patrzył bystro w obraz, i jak zwykle ani spostrzegł
nie około niego przeszedłam. - Bawoitanu blisko dwie godziny w galerji głównej, a zastalam go wracając
na tem samym miejscu, w tej samej pozycji; nie smiałam naturalnie przerwać mu tego zachwy
lenia jego, i nie powitałam go od razu, bardzo wątpiąc czy sam obraz, mógł go tak zajmować
sady że pograżony w myślach, zapominał pewno że w galerji siedział. -

Wieczorem był u nas, i zastawałam że się kocha w Madonie i dlatego mnie nie spostrzegł. -
Przeżył sobie, rzekł Mickiewicz, skoro patrzy na to mistrzostwo angielskie, najwięcej ze wszystkich Rafaela
zobowiązuje do dzieł starej szkoły mistrzów, którzy zawsze mają najwięcej religijnego natężenia, nie
prawie przed sobą nie widy. - Przez szereg, mówił dalej, co to za potęga tego bóstwa pedla, nie
tylko ja sam, ale na to już kilka osób się zgodziło, że upatrując się uważnie w te grupy aniołków
one się zdają mnożyć w nieskończoność, rozrastać bez końca jakby coraz nowe wychodziły w
przedzeniu, i witaly swym uśmiechem na nich patrzącego. - Teraz już widział kilku, kilku następo
tem występnie całej dzielnicy chorów w ich całosci przepysanej całosci, i tak to rozbanawiając się nad
moją i potęgą imaginacji ludzkiej odkrywającej nieznaną sobie swiady, ani się spostrzegłem jak mi
upłynęło wiele bardzo czasu. - Czy pani nie doswiadczyła nigdy tego efektu, koniecznie kapitał.

Wychwałałam że do tego trzeba było dużej patroci, i na to tego mi więcej aniżeli ja imaginacji.
To nie imaginacja, rzekł sucho jakby urażony podła, i żałując Adolfa aby mu co zagrała
na fortepianie. - (po herbacie rozmowa zwróciła się na melandwo znowu). - Adolf pokazywał
swoją kolekcję szkiców Ostrowskiego, o którym zdaje mi się, że daleko od rozmawiających nad robotą
usiadłam Mickiewicz opowiadał, jako go miał znać osobiście w Petersburgu, że ten znajomy nam
z litografowanej edycji szkiców, obrazek przedstawiający rubasnego kwadrat, był robiony na zada
nie Mickiewicza - Sewryna najwięcej śmiała o ślicie czarnomorskiej karatai, na co się i poeta
zgodził. - powracanie przedstawiano Brodowskiego nad Kokulata, chwalaono prace Jannarego Suchobolskiego
co wielką przyjemność robiło jego uczniowi Sewrynowi. - Mickiewicz kałował iż nie śluchał aby się
brał Suchobolski do malowania scen ludowych, które by z równą prawdą malował pewno, jak sceny z
życia rodniczego, których mu poradzono szkice. - przy okazy i uklonie odemnie powiedzieć o
tem panu Jannaremu

XXI Mam Komis od wielkiego człowieka do was. pewno nie zgodnicie jak. - Ale kmitujcie
się podarajcie o spełnienie jego życzeń, i użyczcie wszelkich sposobów - aby ten dożył. - Wierzę już
się ziemią dla lepszego światła przy oknie salonu, bo mój poroż wychodzi na wazkie
Judowski i tam widać ciemno, ale kaledwa że do was pisze list ten kałsam styczeń drwo
mek w przedpokoju, i niedługo wpada kadyszana mamka, mówiąc że smiechem. - Ten pon co to
taki okładnie drwacany, pyta panienki czy może wejść? - Domyśliłam się że mowa o Mickiewiczu
i wybiegłam przebieg niemnie do przedpokoju. - Czy Adolf nie przeto porodzi pytał w istorie poet
ta mnie przywitał. - Jed w gubawa Małachowski, ale moż jeśli piłno pościs po niego.

Jestli Taska prosił by moż przybył, i to mówiąc wszedł do salonu. - pani rajata pisaniem szel
spojrzawszy na list rozłożył na stole, zapewne pani pisze do swoich do Kraju. przepraszam mnie
chy przemadzał pojdę do brata po poju, bo coż mi leżo jad pić do susich. - Tak jed odpowiedzia
łam, a głęboko kałata się spytaj czy nie ma co do pościsania? ponyślał przez chwile podem
kapitał. - Jakim sposobem pani ma z krójem kommunikacye? Odpowiedziałam że zwykle przez
poetę, a co dwu tygodnie przez landknechta. - Pewno przez Gotheba, jed to prawdziwy typ. prawdopodobnie
i z z większości ludu Saskiego, chępa jeśli podam Stowian Madobanitz przez swoją uczynność
do rezady niepodobny, znam go od dawna. - Jestli to zatem pani nie robi najmniejszej przy
kroci, to przebieg albo iej roztynie. lub znajomy u, to uprzedzimy o przyjście na mój
Kraj i razem.

na mój koszt i rachunek, trzech rzeczy; już samo wyszukanie ich będzie dla mnie nie mały koszt. — Co powiedliawicy zaszedł mi do stolika, i kazał pisać pod swoim dyktowaniem następującą konotatkę:

1^o Konotatki. Czeretochowski edycja, ile może być najdawniejszą, bez ulepszeń i późniejszego czasu po prawej, ile pamiętam na straszliwiej chropowatej bibule, format podługny, tasiemkami wiązane okładki, bo inne późniejsze wydania co mam, nie zawierają ani piórowy tytuł ciekawych sług starożytności piosni, co wydania paraf 1818 —

2^o Obraz pięciu homeniassa capli homeniskiego, Europejskiej światy pedagoga pałkiskiego, chociażby gdy nie ma koprecy, wydanie Włodawskie Włodan —

3^o Obraz Matti Bostij Czeretochowski, ale nie tożsamość z historią, tylko dawny obraz jakby zakopany z krawcami kresami na Tworzy, najlepiej te co malowane na blasze, z S. Franciszkiem, lub S. Anną na odwrotnej stronie

Niedługo po napisaniu tej konotatki zjawił się sam gospodarz Adolf, a po krótkiej z nim rozmowie. Mickiewicz wyszedł. — Zamierzacie się porzucić tych osobliwych, wszakże one u was nie są rzadkością, co i innego w Dreźnie, a wiecież mi wrócić tytuły, jeśli przy warzej pomocy, będą mogły się nimi przysłużyć i na szermu poecie. — Tak wielkim ludziom, mówił Adolf, w funduszach nawet dożalacie trzecha, bo kto wie czy on tytuły rzeczy niepotrzebuje, knowu do jakiego wielkiego poematu lub dzieła, kłóciami i kraj i siebie szaroko wstawia. — Pan Gutt z Auguswskiego pisał tu że za miesiąc przyjeżdża, to jemu powierzę parę z niemi —

XVI Onegdaj cały wieczór przesiadział u nas Linowski, on to był brat przyrodni Leńskiego dobrego znajomego Abol fa, i Kuzyn Orsettis Königs Adolfa Wollnyskiego i Luzarewskiego. — Był on przy ambasady Pruskiej w Londynie i przy Mabusowieru, nadwójca przyjemny człowiek. — Wiele mówił o projektowanym królu da Belgii Leopoldie, i zalecał nam że gdyby parę co papierata na tron Stanisława Prusa Kiego, byłby energiczniej popierał swoje zdania, Prusawski byłby się utrzymał na tronie, bo mocarstwa w instrukcyach swoich dla podobni, wcale nie nakazywały, aby się opierali Temu. — Linowski podobno zemi się z Angielską familią przeciwną Temu z całozioną zwiazzkowi. — Kiedy to mówił o królu Leopoldie Mickiewicz König tylko siedział i słuchał odczuwał się do przybyłego Bernarda poterzkiego, jako zupełnie to innego slyzał od niego samego, ktad wywiozają się różne zdania i opinie. — Mickiewicz widział że się na dyktando polityczną robotę, czego on zawsze unika, przyadł się do Adolfa Wollnyskiego i opowiadał jak raz gdzieś w jakimś hotelu zjechał się z królem Leopoldem, ale że w tym samym hotelu stał już bardzo wysoki i urodny Walewski, niemy wszyscy jego za króla z poczatkami brali, i wszelkie honory i nadskakiwania mu czynili. — Przytki bardzo i szdywany ja Adolfa Wollnyskiego wygląd ten Leopold na rycinach Königs tu mnożono wszelkie rozwierają, nie ślwiłabym się wcale gdyż nawet Mickie wieza za króla brali, szeregobniej gdy twarz jego zapada. jak to stary Gorecki mówi: Olym pijękim ogniem, zupenie inny z wiego niz zwyczajnie człowiek. —

XVII Pan Skarzynski wręczył nam listy wasze, bawił trochę, bo przejechał tylko do Marienbadu z powrotem wstąpił i sprawunki za pani Zobierze, bardzo się podobał Mickiewiczowi z swojej szlachet woej, i otwartością ślimości podawaj. prekonanał mi że nasz poeda, chociaż czasami nie nie mi wi, i w ciemnym kawie salonie, samotny siedzi. dotkonate obserwuje wszystko, i nie się przed jego przenikliwością nie ukryje, a tuż w jednym śowie dotkonate chociaż mi mało znanego człowieka określi, że trudno coś ująć lub dodać po nim tym co go czznają najlepiej, lubo do tego śad jego już rzadko już przyczynkowy lub śłostkowy. jak to w Referendata człowiek już zdał się na to gdy wyszedł Skarzynski zaczęł; to dawny junał, tudy już nie wiecie i wszyscy inni się na to zgotili, że wygląda ja dawny huszar, tylko mi brat zbroi. — Około czasem zjawił się u nas lipiński, upróbowany go aby podał po swoje skrzypce, i do kania wieczora wygrywał nam swo je mazury, kujawiał, obedasy, tuż z nachwycony Mickiewicz wstał z swojej kanapy, i z u śad pamiętając na swoje dawne dowożenia prekonanał mi że można rodzić się na Sanem, i śatego nie cz prawdziwie poznać Mazowieckiego śucha. — Adolf mówi ze lipiński ki wcale nie z mi Sanem się nie rodził, tylko w Sandomirkiem gdy te do Austryi na człowieka ale przez grezność ni wiekiemu poecie nie przeczają.

XX Wczoraj był czas przechizny i Adolfa w kazała otworzyć balkon, mieszkanym jak wiecie) wie-
 loko królewskiego zamku, i codkion warła zaciągając tam, i idzie w wielkiej paradzie
 z muzyką. - Guzio nazy który nie wiem czy muzykę czy wojskowyz barito lubi, jakbyko usłyżny
 bobry, klawno w swej drobne ruzeda, i do chna wgnosić się kaze mamie, i dopóki aż nie przepły
 spowalnie się nie da. - Ta sama parada przeciagada i tsi, wlasnie w chwili gdy Michiewicz
 był w Adolfa, wybiegliśmy na balkon zatem uszysy, gdzie z wielkiem zdziwieniem obywatel
 szły się za siebie spoforsztam) i naszego wielkiego poety, gapiacego się jak inni proci smiesznie
 na te gwardzy w kostyż munduracz, wyrostyż bormycały wygladajacy jak kanarki. - Swoyżn
 jako darony grenadyez Kniecia Konwalskiego, patrzyć na to nie może, mówiac że maszkorowal
 nie umieją że to paradya wojaka. - Wyjmy weszli do salonu Michiewicz zwał do nas, Nie
 mała to zaduga monarchist Niemiec, że sagodnemi rzadami swojemi, a potrafili wy musztrowac
 wszystkie podlane sobie ludy, tak jak o to te gwardzy, który widzieliśmy przed chwilą, wpoić w nich
 regularność i poczucie obowiązku, bo lud w pewnych epokach potracuje musztry, bez niej nie doj-
 dzie do przetrwania swoych. - Adolf temu zapomniał, weszli do pokoju, potem obaj na miasto
 szliście gdzieś wyszli -

W3

XX W poniedziałek widziałam Syrony artysty panig Szroder - DeVriens, na spacerze konno z swoma
 polakami - panem ekonom potokim, ale nie ambasadorem z Neapola Tytko synem generała
Stajia, i panem Wrusin zaim bogatym obywatelu z Włoynia, z którym mnie zatem pani Stacy
 meka swata, mówiac że chociaż stary i brycki, same dyamenty które posiada, warte uwagi -
 Szoborski nasjechał do nich piękniej. - Narec towarzyszywo wyjechało z powodow pod goj, i szło z wolna
 pieszo, a oni nas nasjechali. - Wtem pani DeVriens z wielką poufaloj zwała Heridgemu na
 ostanku Michiewiczowi, i z czarownym swoym uśmiechem, dla którego nie strój się że Tytko szala
 To i szaleje, zabrymawoży komas, z lekka ostłenota po ramieniu szpicuły Kamplonego poety.
 Ochwał się nakoniec zadumany, dotychczas niewiedzący całej kawałkady, a odbrzywoży się od nas
 chwilę na uboczu z boginą potokmawiać, a potem za ręki scimawoży do nas powrócić, zwała
 się Asydeny udawała że nas nie widzi, i jechała przodem, ale amazonka, scizagnawoży siłnie
 konia dogoniła i z niebawem i krownała się z nimi. - Adolfa jak wiecie sagodna, cis
 plinwa, ale nie polobato jej się całe to spotkanie, i z przyceinkiem wróła do Michiewicza że
 nie wiedziada iż w tej widyż storunkacy, i na poufalej stopie, kije z aktorkami Teatrolnem
 boginiami, F Ta wychodzi nad kuykły pozioni, i nad nim goruje Talensom, odzwał sucho poła
Tytko z wielką exyż dla prawdy w sercu, można być wci prawdziwie wieleż aktay. dobry, i szwał
 podawonemu zamysłony -

XXI Nikt z nas się nie domyślał nawet że Michiewicz siada czasami do podpisanu, - Wczoraj
 wracając wieczorem z Adolfow od Sukhorzewskij usłyżadymy muzykę, pływamy Stajaczo
 kto gra, odpowiada że Michiewicz który na nas czeka, usunętyimy się po elchu do pokoju
Adolfowego i podsluchiwalymy utradkiem. - Był to ruzaj jakty improwizacy, same akorda
 dźwięki ponure, to na przemian skowne stakkata, klitnascie z niez podwojeida Adolfow, a
 ja is podlotyć potrafij. jak do was przyjad, to ich usłyżycie, Wspozrony Stajacy, winis lichlatte
 z kapatonemi swieciami, i muzyka wieotera koraz z wielkim naxynz zatem, ustawa. -
 przywidawoży go nie wyponinalymy o tem ketymy go podsluchiwały, może tego nie lubi -
Widocznie Michiewicz konczył to co napisać zamierzał, bo i exościej bywa, i dżwoj sielki - Dzis na
 wól prosi Adolfow o książki do czytania, mówiac że sypiac nie może, a niema nic z F do przestę-
 cenia. Thawezylimy z Adolfow szukać ale niemożego nie znaladymy u siebie, wtedy spowitaj
 na stole książki co Hofmanowa przynioła dla Ludwisi. i jenzce nie exystalismy jej wiele. Wziad
 je do ręki, i rzekł: Sam tytuł mnie zachca, tak mała u nas tych co w tym przedmiocie prawy
Wspoznał na narowisko autora, i powtorzył jakty go sobie przypominad kilka razy Wójcicki. Woj
 cicki to młody autol, aha. mówi o nim Lesewol. Adolf objaśnił że to ma być syn Konsy
liwiaz

[*] Dziennik Gen byłty myśladzia narodowe w 3. kwart, wydaue w waw prawie
 1830r. - <http://rcin.org.pl>

Konsyliarza nadwornego Króla Stanisława Augusta, a Adolfa przypomniała sobie tego w
słowa podobno w Wincentowiu Majewskim, mnie się zdaje że był na sofach redakcji Kuryera
politego, a pamiętam też że Seweryn udzielił był podobniemu składni głowy do Wiktora Hugo
o tem mi czynił spohrzezenia swoje jako maloz

XVI. Własnie na przyby Adolfowej panna Tybicka zasiadała do fortokianu, zagrae nam najswieziego
i w modzie bedacego Włosa Ksiecza Pruchizackiego przez Webera, który przepisany dla was przesyłam
kiedy wszedł do salonu Mickiewiczy, - po odegraniu walca, uszła się ogólna mowa o Napoleonie;
zdanie naszego poety co do tego wielkiego geniuszu, mocno mnie zastanowiło, bo jeszcze nie nie był
znam podobnego - lubi on czasami stanąć wbrew ustalonym opiniom, a gdy wkręcił do dyskusji
podnieli sam milczy. Napoleon mówił Mickiewicz przedtym Gróf - Włoch pochodzeniem Jan Franużek, bo
Francya ma do niego tyle prawa przyznawania się do niego, co i do Dabrowskiego albo Ksiecza Józefa;
miał charakter obu tych narodów w sobie połączoney. - spracował i mądry polityk. jeśli go nie zastąpiła du
ma, miał w ogólniej imaginacji swojej potęgę wielkości i szlachetności podług godne, ale w granicie
szereży, w sercu tych przynostów nie miał, czego kreślił w egzaltacji swojej dał liczne dowody. Zdanie to
warowało Mickiewiczowi mnóstwo serc między obywatelami, potowa naszego towarzysza składali sami Napo
leonisci bardziej jeszcze niż Adolf zagorali. Taki Mabachowski, Dwernicki, Wojcyszki, Suchozrewski
byliby jeszcze dziś skoczyć w ogień za dawnym wadzom swym gotowi, a Łagowskiemu ~~tytu~~ widziałam
że mu się istry gniemu posypał z oczu, a tylko przyrzeczeniem swym obrymiał wazon, hamował unie
sienie swoje. - Zdania były więc podziłone, zaczęła się bardzo zwała sprzeczka, i niewiem jakoby była
przybrała rozmiany, gdyby na szczęście Adolfowej, która nie nauwidli kochałszy rozprawy w swym
salonie, nie zanonsowana wzięła krabiny z Chodkiewiczów Opolskiej. - Zjawienie się tej pięknej
pani, zakłóca ten początek burzy, wszystko uciicho jakoby pod wpływem czarodziejkiej rozetki, która
zrywała jej puchawki Tudno.

XVII. Onegdaj pan Kejsner zalecony listem pana Karola Adolfowi, doręczył nam od Kochanej Jozi
paczki z robotkami i podarkami imiennowemi, oraz zaproszony też został na obiad przy Kawie
Czarnej wczed Mickiewicz, któremu Adolf uzonego przybyłego z Warszawy przedstawił. - Rozmawiali
z sobą Stugo, ale o rzeczach których wiele nie rozumiałem, bo zdaje się o tem, jak Kiercia nasza wy
gladała przed potopem, a jak ma wyglądać przy koncu siciada, co jedno jak drugie niesłychanie
mnie mało obchodzi, i chyba ciekawe dla barlo uczony. - Kawie z tej rozmowy wypadło że
Mickiewicz bardzo chwalił pana Kejsnera, o czem donosi Kochanemu panu Karolowi, a nawraciem
pan Kejsner skoro wyszedł Mickiewicz, który krótko bawił, nie mógł się wydziwić wladomosciom
encyklopedycznym wielkiego poety, i mówił że miał z nim tyle przyjemności w rozmowie, jakoby
rozmawiał z drugim jak sam mineralogiem. - Skutkiem namowy Kejsnera mamy wszystcy
zrobić pod jego wywieczki do Frejburga, celem zwiedzenia pod jego przewodnictwem Kopania srobia.
Jeśli to będzie tak zabawne jak rozmowa tych panów, to niewąstnie ty głęboko puwrazi się w te
ciemne podziemia, i lepiej zostać w domu.

XVIII. Pan Albert Grzymała który tu z pomiędzy nas najlepiej zna Mickiewicza, opowiadał nam
że poeta zanim się wzięmie do napisania którego z dzieł swoich, wydajacych się tak lekko swo
bodnie samemu natchnieniem pisanych, wiele przeto pracuje nad objaśnieniem się i zbadaniem
samego przedmiotu, a najroczniej nierz przez ogół za nie uważana obolichnośc, staje się dla
niego wielki przeżłady, i poty je rozważa, śledzi, rozpytuje o wyjaśnienie, raz je dokładnie poznaj
i rozumie. - Musi to być prawdy to sama uwaga am, że jak nie czem raz zajmie, to zdaje się
że go nie już nie obchodzi więcej, a gdy to już dobrze złubi i poznaj, inna rzecz wychodzi na stół a
Tamta idzie w zapomnienie. - Był czas że tylko rozmawiał z Napoleonizykami, teraz rzadko aby
do ktorego przemówił. - potem był czas że tylko zwiedzał gatorze prauie codzien, i rozmawiał z Sewe
rynem o malardwie, obecnie ucichło o tem, i nie go nie zajmuje. Tak jak stara ludowa narodowa
muzyka, pod wplywem tej rozetki, tak się naprzyczka hipirizmem, o objaśnianie go z tych
rodzajem muzyki, i teraz nakoniec wyszukał miu w platonie jakiegoś czeka który za modu stau
giwał w polcie

M

XX W polsce przy różnych kapelach, i doskonale umie wygrywać na Trąbce Heynaldy co występują
 Trąbaczem na wieży Maryackiej w Krakowie co godziną, pobudki jakie grają przy odłożeniu obrazu
 Matki Bożej w Czeskimowie, a na skrzyżowaniu różne stare pieśni i koledy. Był więc czas jak
 mówił nam pan Albert, że owd Czech. przyjechał do Mickiewiczów codziennie, i przez kilka godzin
 wygrywał ulubione kawałki, ale że do Heynaldów trzeba odmiennego rodzaju długiej Trąbki, a do
 naśladowania sygnałów stare - polskiej ^{nowotarskiej} Trąbki zwiniętej, małej, nakład obuwanki, i
 Czech tych obliwici nie posiadał, Mickiewicz dał mu kilka dukatów aby sobie tanowe kazał para-
 bic, byle tylko grał ciągle, a przez to nabrac wyobrażenia o tych jak mówi poeta nieporównany
 melodyjny. Monotonne te komercja, na instrumentach wznikliwego dźwięku, dały powód do roztę-
 pałości ze strony gospodarza domu i lokatorów jego. - Naprawdę poeta utrzymywał że jeśli cokolwiek
 gospodarza wolno po takich dniach obracać uszy gammami i lewykonowanemu sonatami albo wal-
 cem Helora, to jemu powinno być prawo grania na Trąbce, - Subtelne prawo polityczne mię-
 cowa, pozwala grać samemu, ale nie sprowadzać zbyt hałaśliwych wirtuozów, a fortepian uważa
 za sprzeczek pokojowy, Trąbki zaś za instrument na którym można grać tylko na wolnym powietrzu!
 dosyć że Mickiewicz zaproszony procesem, musiał się zgodzić z wielkim oburzeniem na nielegalności
 Niemców, na to, żeby dalej komercja odbywać w altanie orszoku.

X Tak nam to rajskie z gospodarzem opowiadano, a co pewnaś to to że te Krakowskie Heynaldy kazał
 przepisać Mickiewicz owemu Czechowi na nuty, i przyniósł takowe do nas, jeszcze w czasie jak
 tu bawili Sępowi. - Stopień poprosił przepisanie bo było źle zrobione, przewidziane kazał mu
 żyć, a uchwycający jeony z tych melodyj, rozwinął z nich wargany. Ktoremi nas dwie godziny
 zachwyceni trzymaliśmy, było to coś przedziwnego, temat sam ciągle widać, ale jakże upiększony i
 wzbogacony dodatkami mistrza. - Szkoda że takiego arcydzieła nie można było wypisać i oddać do
 druku, bo go grający powodując czy nieumiał czy nie chciał. - Mickiewicz patrzył na nas przez
 czas grania triumfalnie, że tak piękna rzecz w zapomnianej i starej muzyce, staraniemu swe-
 mi odzukał, bo i ja sama słuchając blisko raz cały codziennie w Krakowie, z miastkami na
 szego narzętku wystrębywane te pieśni, ani się domyślałam że mogą zawierać w sobie tyle
 piękności. - Stopień mówił do Adolffowej że poeta, ma przezwycięzić co do piękności wielkiej
 muzyki wrostone, że przede wiarowaniem jego, jest rymiczne, więcej pod muzykę udatne
 aniżeli nawet wielu z wlotkich poetów.

Obecnie gdy mówię pierny, już ani mowy niema o starej albo narodowej muzyce, a jeśli poeta
 nawet chętnie jej słucha, to zdaje się że nad wszystkie przekłada włość. - Teraz jest pora zbioru
 nia starych obdarzonych poplamionych książek, i zakusorowych szparządów, ale nie zbioru ich
 nie kupuje jak kochany nasz Adolff, tylko czyta je i robi wypisy z niemi. - Pan Adolff
 prosi was nawet z tego powodu abyście mogli przez panią Katarzynę panu Konstantemu Suci-
 Minskiemu od Lolewela oswiadczyć, że owe stare druki co miał obiecać od niego, mają być
 wpród okazane Mickiewiczowi, zatem jeśli pan Swidziński nie pojedzie tego roku zagranicę aby
 takowe powierzył do przewieszenia Bundeziemu.

XXV Bywa często u Adolffa Sępaciej znakomity historyk niemiecki. - pewno coś o nas pisze bo
 nasypuje naszymi panami pytaniami. - Jest dla nas bardzo grzeczny, ciągle od brata jakichś
 wyjaśnienie potrzebuje, zamykają się całymi godzinami w pokoju, on notuje, wypisuje, a Adolff
 mu pomaga. - Kiedy się pionowiz raz u nas z Mickiewiczem wstawił wieczorem, ale Sępaciej
 tak był dla podły uprzejmy, grzeczny, nadstawiając, że jeszcze nie zdążyło mi się widzieć w tych
 atenujących meczynę dla meczynę. - Kiedy do niego poeta przemówił, zaraz wstał, zrobił
 mu pierwsze miejsce jakby damie jakiej. - Niepodobna się to jednak widzieć Mickiewiczowi, bo gdy
 Sępaciej wyzwał powiedział. Nie lubię tych nadstawiań, bo cokolwiek nadstawia nam wtedy gdy
 czyje jakiś braf w sercu dla nas, i tym sposobem potym go usiłuje, jeśli w wstawnym widoku
 zapomniać mu go potrafiła

kapelnic' mu go podroba, wolg satywnosc Willisena, z ktorym kiedyś mnie raznajomil Osta
nowski, pomimo jego salonowo - dyplomatycznego utwadu jesue w nim przedliza stwarto rycorska
Szpacic' jed' zanadto grzechny, zobaczysz ze co i innego nam mowi, a co innego o nas napisze
wydrukujesz z powonoscia

XXV. W sam Sty Stanislaw Kłosego tu jaf i wiele innych swiat co my obchodzimy, nie obchodz wcale
pojechalismy do Sastioj Swajcaryi. Spaw ten był glownie dla mnie ulozony, ~~ktora~~ przy podobnej wog
ciecie roku naszego, bawiac wrod was w Crestonowie nie moglam przeto w niej uczestniczye.
Od rana wiece wybralismy się z zapasami podrobnymi w drog, i kazalismy xwiedzac te miniatursky
wielkiej Swajcaryi, ktory tu Miemy z dumy okazuj, a z ktorej okolic Krakowa jak Terzyna; Oficow
piestowa Skala, o wieleby pieknoty widokow przewyrszaj, gdyby tu byly dolata zabudowane
rola tak doskonała uprawiona, inac bylo jak tu powozekny zamownosc, i gdyby u nas podrozny znalaz
tyle wygod co tutaj
W Tarant' ile pamietam bo mi niezmiernie te niemieckie natwiska pamietac trudno, a tu tyle tyg
miejsce wstawionego polozieniem i pamiatkami, referendarz ktory jest zastatkiem wielkim powieciat
ze tu jest miejsce gdzie najloznie naradzaj swiat pszagi po tutajzemu forelle. - Doskonala to ryba
niezmiernie smaczna, jadałimy w pradniku nie jed' każdy osobliwosc, jadałimy je nieraz w
Krakowie, a nawet powiem ze to co pierwszy raz w zyciu jadam w Salsata Jaroslawskiego Kłose
Siarzynskiego, ^{poem} w prymasza Koronixa, daleko lepiej byly sporadone jaf tutajze. - Mickiewicz jadal je
razem z nami, ale malo co chwatajow na wykrypi entuzjataru jakie referendarz wydawal, ~~w kawce~~
pamietam nad podawanemi polmiskami, w kaniu powiedzial, ze zna wiele z pomiedzy naszych wojak
dzerek ktore oszukane cudrozieniem nazwiskiem forelle, opowiadaj za osobliwosc ze je jady w Tarant
pod Steznem, nie wieciez ze lepsze sy polawiaj w ich własnych dobraj, w polsce. na podobu id
Referendarz ktory nas fetowal, wmusil w nas w koncu obladu po Kłosku Szampanskiego, i wlasnie
przy obkorkowaniu bukietki zjawil się pan Zejzner ale nie sam, tylko z jakimś panem, niemem
podobno dyrektorem szkoły niedawno tu zabronoj czy Akademii niepamietam przybyly słowa nie
mawil innym jerysem tylko po niemiecku, i bardzo lichy mowil po francuzku, tal ze sy ledwo
moglam widzydac od smiechu na jego pien, pien pon pon zamaw biew albo bon. Mickiewicz
znowu zapowne prace zrozownosc dla nas uparł się koniecznie rozmawiac tym Tarantem jerysem
ze az pot' wytopowal na cudo biednego niemca, ktory jaf nas Adolf i Zejzner uprostili ma
nalezyc do anatomizeryi ukonny krajow swojego - i wieke nam przychylmy
Najwiecej naturalnie rozmawial z poezj, i był dla niego nader uprojny. - Niewiele pamietam
z ich rozmowy, bo i rozumiec mi ich było trudno, to tylko pamietam bo Mickiewicz adzywal
się do nas po polsku, ze poeda dowodil, ze narodowosci jaf drzewa, sa dziecem posiewu Bozej
reki. - Wezmij mowil cede z Libanu, przenieimy go gdzieindziej a uschnie wkrótce, bo s'kał
podstaw swojego istnienia, i poradzawiony tylko własnym a nie opatrzności silom umarwieje
Tak samo Swajcar. polak, w ogole Slawianin, najwiecej na obczyznie, usycha z Tesnoty. przedwczem
umiera, chyba ze potrafil w sobie zatraci pamteci o ojczyznie. - In znowu gadanki drzew, ktore znaw
wszech klimat, jak i narody ktore aklimatyzuj wszedzie, tak jest w ogole rasza Anglo - Saksowska.
Rozwijal on ten temat jezue dlugo potem w potrozy dalego i zapamietalam ~~ktora~~ ^{o co w tej rozmowie chodzilo} ~~ktora~~
rozprawial o celach wielkiej opatrzności, o hodowaniu oranizerynem narodow, odciawszy ich od samej podsta
wy zycia, ale malo mam mogz co o tem powiedziec, bo tal bylam znuzona, i ammem wstaniem
całokciennem chodzeniem, a szczegolniej upadem, ze dostalam migreny, ktora mi zamykala oczy
a bozaj się aby siedzacy napreciu nas poeda i referendarz nie poradil mi ze jeudem spiochem, wiele
bylam zajety, ich ciągłym otwieraniem, to tylko wiem ze juz na brak miarba ujezdralismy kiedy
Mickiewicz wydmiewal karlowate zamiary ludki chiqyos poprawiac dzieła Bozej reki.

XXVI. Upaly tu pamija nieznojnosc, u was pewno jezue nie tak dokuczaj. - Dzis rano zajeta bylam
kwaszeniem ocziskow dla Mickiewicza na nasz sposob, obserwal się raz bowiem ze niemy, kwazi
ocziskow nie umiejz ze ich ogotki albo abył kwasne, albo abył stone, ze tylko na Litwie po dworaj
dobrze uradzaj, utrzymujac je w wlasnym im winnyr zapachu, Abodo nas to, i aby do

aby dowiedzieć mi, że nie same litwinki tak trudne rzeczy potrafią wykonać (ty do dzieła).
Mówiąc o ogorkach wspomniał że dźwi go jaś lud tutaj (mizerne życie), że takto lepiej się
żyje chłop na kłujki pomimo że panujący uciskający, bo jada potrawy sytne i zdrowe
takto chętniej jada mięso, na lato każdy prawie ma lodowicę itd. itd. co bierzemy z Adolfa
na przykład z kamieniania roślinnych stron takto wynikają, i te razy mnie niewymia
no że bronisz moją ukochaną Galicję.

XXVII Wspomni Adam Mielkiewiczowi, że już ogorki mamy dla niego zakwaszone, ale jes
tem bardzo cięława czy mu tak jaś to na Litwie smakować będą? - Bardzo mnie przypała
że rozprawami swemi o sposobie żywienia różnych ludów i narodów, tyle mi zajęcie przys
za znawcą się wiele nie ma, i niewiele w ogóle z jedenta robi, a to coraz nieraz w towarzystwie
mówi niekontentnie jaś jego już stanowczym zdaniem. - Cresto mówił, dla ożywienia i pod
trzymania rozmowy dobrze jest wyśpisać z jakimś żywactwem, na które wszyscy się oburają
albo nasміeją dowoli. - Nawet dodał, żeżny sposób jakim się Niemcy tutaj żyją, można
mnie zadanać, ~~zawozić~~ ^{oni} sprowadzić niedźwierznię przycane następnej generacji
chyba że po wsiach lepiej się żyje. - Ale kto musiał zachować tradycję kwaszenia ogorków po
Stawianku, to ta Wendojka mówi, wskazując palcem na mamę jaś, którą Adolfa nie
mogąc sama karmić przyszedł od miętacza.

Trzeba wam wiedzieć że tu wokoło Drexna są całe wieś kamienicami przez Wendojki. - Powiadał
nam Adolf że letuwał, Majojowi, Kucharski, i inni podobni uczeni szperacze, wygrykali że to
są Stawianie szlachty, Stawian, którzy tu kiedyś nad Elbą swoje królestwo mieli
Różni się oni wprawdzie od Sasów wprawdzie wielu rzeczami, kobiety ubiorem, tworzą swoją
która czasami kargwa na polity. - Ale żebyś ich miała koniecznie jaś chęć ci panowie
a z nimi i Mielkiewicz za swoich uważać, zgodzić się trudno. - Rozmawiałem z nimi niepodobną
tyle tam namierzaną niemiecką i imię niemieckie naszej mamy Fryderyka, nazwisko
to samo. Wędrem także nie polskie. - przetranskowanie i obcyżom niemiecki m
wszystko to mi daje podejrzenie że chyba ci wielcy uczeni się mylą. - Odpowiadając na ten
wniosek Mielkiewicza aby się od tej prawowładni Stawian nadstawiały użyć kwaszenia ogorków
powiedziałam mu bez ogródki, że może kiedyś to to umiady, ale dziś tak wszystko robisz z niemiecką
i tak we wszystkim uczniemone w nich do szpiku kości, że i pytać nie warto.

T Niemcom jednak zdziwiony szlach potę. pewno daleko mniej, aniżeli zfranuziady Wariza
wianki. - Chciałam zaprzeczyć tomu, ale jaś mi zaczął dowodzić, że w Warzawie ubierają się
i jaś tylko po Francuzku, że rozmawiają po salonach tylko tym językiem, że dżeci wprost
aniżeli maoierzystego francuskiego użyć języka, naznawając nawet kary za używanie polskiego;
nawto że modlą się na książkach francuskich, uczymy pacienka po francuzku, listy nawet
adresujemy i piszemy w tym języku, czego Wendojki nie robią, kamieniam, uznając że
ma kupańską rację chociaż nigdy nie zadanać Adam się ile obudoby w tych zwyczajach
przez świat tak zwany wyższy przyszedł. - Szerególnie mówił Mielkiewicz przykro jest patrzeć
jaś u nas nauczytelka potka jaś w pozaranie, kiedy lada szustwał z porządku pierworde
miejscu po pani domu, a jeżeli krechna przed nią nawet zajmuje. - W komie jaś zaczął
wyliczać znajome panie, szerególniej z Kofynią podola, które albo wcale po polsku nie
mówią, albo haniebnie katechję ojęczy mówią, zdumiałam że ani mi na myśl przyszedł
jaś wcale w tych smierczositas ~~zawozić~~ ^{niegłupota} - przyszedł przez dobry ton Thuri adogo.
W zakonieniu tak ^{niegłupota} ^{matrony} do kłójki od kwaszonych ogorków przyszedł pamiętam dardow
nie co Mielkiewicz powiedział. - "Kłójki czyni nierozsądny wywoduje za sobą szereg czynów
jeżare mniej od siebie rozsądnych. prowadzący zawsze w konie, do smutnych następów"

Smutny to symptom mówić dalej poeta, że poezja w łamym języku obcyraja, co potem moż-
 na nie spodobac się do tego o nas powiedzć cudoziemny! kiedy sami sobą pomiaamy i wy-
 sajemy jakby wyrok zagłady. Wtedy jezau pod najdrobniejzym uciskiem narodowości
 swioj. jedna tego samobójstwa nie dopuszczaj się. przeciwnie wiem z pewnością, i trębaby
 pani się o tam zreczenie dowiedzie, że oni mają po dziś dzień w najwiekszej tajemnicy wy-
 branego dla siebie króla, jego powroczną cież otaczaj, stałq się jego wkarótkami w
 trudniejszys życia okolicznosci, a nawet podobno drobny podatek w ręk na jego korzyść składaj.
 Ostryje tego byty bardzo ważne dla pirauy o dziejay Sławianizmu.

To chyba się tego dowie nara Krakowianka opowiadalam, bo ona jedna odraz ich mo-
 wre pojela, i bardzo łatwo mogq się między sobą rozmówić. - A co ja i Adolfa to wolimy
 mówić do niej po niemiecku, aniżeli po polsku, bo na nas wielkie ocy robi, a my znower
 jas po swojemu zagada, nie jej nie rozumiemy.

Wlasnie to rzekł zamysliwszy się gęboko Mickiewicz, rzekł niezmiernie wielkiego znaczenia
 że lud procy Sławianki łatwo się między sobą rozmówić wzdzie może, i nie tylko mowa
 ale obcyraj ich, myśl prawie jednaka, szczególniej poczucie o rzeczach mało się różni. - Tak
 tu panuje zadziwiająca wspólność i jedność, gdy przeciwnie klasom wykształconym za
 pomocą języka książkowego ktorym rozmawiają się między sobą porozumieć się wzdzie
 z ludem zupełnie niepodobniestwem. - Budowa języków Sławian tak jedna i silna, że
 wcale urabiać się. przrabiać, układać nie daje pod kery zupełnego skazenia, kopsucia
 jednocześnie niezrozumienia przez inne szczepy. - Treść i kierunek przbrany przez litera-
 tow Sławianity od wieków już fabrykowy, rozdziela zamiar jednocy, szczywa zamiar spa-
 jae, byli tacy co usilowali coś w tej mierze zrobić, ale usilowania ich jeśli nie były zbyt
 gorączkowe nagłe, albo niedobrze nie oparte na własnościach każdego narzecza.

Były Mickiewicz jezau więcej rozmawiał bo humor był dobry, ale nadzred pan Marcin
 Smarzewski z Galicji, ułochany naz sam i przyjaciel Adolfa i rozmowa się przewala.

XXX. paczka od was zawierajaca odczerne planiki podwoza i zabudowan Cestuniewa, za które
 wam Adolf niewyhamie dziekuje, przez pomysly oddano panu Banzenkowi, który je teraz wie-
 czora do nas odniał. Zastawszy tu Mickowicza Hugo z nim rozmawiał o Bemie i artylleryi.
 poeta dywał że nawet Tużyski artylleryjnie choc to ta bron w Saksonii ma być najlepsza ziwia
 domasi Banzenkowi wysoc ceniz, powiedzie to panu Karolowi bo to jezu uczeń. - Mickiewiczem
 aby uwarwie jezu rozmowić szukać, codzien można czegoś się nauczyć, lub ciekawego powiadzie
 Wszak to kiedyś w swoim czasie Ariszewski, Siemionowicz, mieli być nappionowemni artylleryjami
 w Europie. - Banzenko posiada też dzieła w bibliotece swioj, i przystość mu Mickowiczowi takowe
 dostarczyć. bo rzijemy jako mówiamy w goracie Starych i zapomnianych książek. - Ale i Adolf nie za-
 sypia sprawy, anosi stare tupiecie, szpangaly, aż zonia się gniewa, że jej molow do domu narwa-
 stł. - Wydawcie sobie że gdzieś tu odkrył, i nabył na własność, Akt rokozu Pragocego z podpisami
 Kithuseł magnatów regierki. - Estokazy i Bathyani dobijaj się o ten drogi zabytok, jeden z nich ju-
 dawoł tyńca czennonych kłóty, za ten kawady zeremiatego pargaminu, ale Adolf o tem ani słysze-
 chne. a Mickowicz go w tej ^{aportie} ~~malaj~~ przeciw zonie podpirae.

XXXI. Wczoraj na spacerze w Szlosgartenie spotkaliśmy w samotnej alei, uziwajacego prze-
 chadzki mocno już wiekiem podchylonego staruska. - Mickowicz który chyba wszystkie niemow-
 kna, tak ckesto o ich dziejay i o nich rozprawia, odlażył się od nas zaraz new czas jakis
 oswiadczaaj, że to najznakomitszy z brygów Niemieckich Tiedge, i że musi mu się oddać swoje
 ustanowienie, podzred też Kustarcowi, podał mu rękę, a stosujac się do jego wolniutkiego Archu-
 ciagle

ciagle z nim rozmawial. - Adolfowa ktora jest obeznana z literatury niemieckiej, moze
ze jego wianke. Tak nudne i przewidywalne, jak on sam wyglada, zaledwie kilka z nich zdołala
bez ziewania przeczytac. Zareklamowal ze Mickiewiczem bo to juz taki widly zwyczaj
wielkich ludzi, to chwalic co my mali ganimy. - Referendarz polski zawsze publicznie kartowal, kaz
czad ze ten zgrzybiaty poeta, ma sie kochac w kanonicznej Dumnonnie, siadawicy Niemcewicza
ze dla niej pisal kilka sonetow, nawet ody, i ze ciagle sa z soba, w bardzo cześciej korespondencyi.
Zobacz czy to podwierzeli panna Hegierka ktora zna sekreta Marywile bo referendarzowi
bardzo wierzy nie można.

XXXI Habia dostal przyniosl donas karykatury zrobioną na Mickiewicza; twarz poedy doskonale
trafiona, wyobrazony jest siedzący bardzo komycznie na pezagie, we fraku, wycelowany okraglym
kapeluszu białym jak noszą Angliki, z liry pod pachą, niby pedzacy do Olympu, ale tam go nie puszcza
krytycy i recenzenci Warszawa. - Szkoda ze obecny marszałek Soltan, ze dworze Olympu nie chwila
za mu poeta rozpisal Trzeciakowski, ktorego Mickiewicz zawsze wychwalał ze miał nieci pomysly wiec
nie i szafine, ale był lichym wierszopisarzem z ktorego się dzisiaj posyła tylko wyśmiewają. -
Karykatury to zrobil podobno jakis malarz, przez zewidy ze Mickiewicz nie chial pozwolic artyście miannym
bardzo zdolności podmiotowi sobie. - W obudwoicy znanych wam biografii także tej w burce i drugiej w
szkafoku, a la Waltersdorf także nie bardzo zadowolony, chociaż tam burce opady o skafy, postay mnie
podobna do Mickiewicza gdy cós tworzy, bo wtemczas zupełnie innej nabiera twarz jego powiorkowonosci.

XXXII pan Martin Smarżanski powiada ze kochany papas nie mógł lepiej zrobic jak oddalac swój proces w
rece tal zdolnego i zainego ekspowicka ję pana Ludwika Komarnickiego adwokatą we lwowie, pamietajcie
przez niego jak w was bedzie, ze bo obiecal ze was odwiedzi, prziesci postred Pocioja, a dla Mickiewicza
kompletne dzieła Reja z Naglowic, edycya Galesowianego dostanie w kazdej księgarni - także Pusty
prawy przez Rakowickiego, ktora powinna być w naszej bibliotece w Crastoniewie. - Obecnie o
niemoin tak cześć nie dychac ję o tym Reju, wielkim ję go nasz wtemczas nazywa swego wie
kuw moralisuje, był zarzucony i zapomniany dlatego ze Kalwin czy Dryanin.

XXXIII Wczoraj wracając późno od Skrzyniskich ~~Fabianów~~, ktory w przejeździe do Ems tu się zatrzymali
na moście spotkaliśmy Mickiewicza opartego o balustradę, i patrzacego na rzeki. - Wiele nas nie spoj
szregi, choc przeszliśmy bardzo blisko niego. - Adolfowa chciała go zaropie, i na korbach zaprosić, ale
miał nie pozwolil przerywac dumań poedy. - Znamywie do nitki rzeka Adolfowa, patrzac na chmurę
examine obłoki poprzeczajace burzę, bo ję go znamy, dopiero ~~jak~~ deuz lumie o powrocie do domu pomysli.
Szagała bo narazimby był u nas, i przyznał się ze zmokł bardzo, bo dopiero spostrzegł burzę, kiedy mu
wiał kapelusz Romiany z głowy zerwał. - Wiele wiec nie był wdliczny Adolfowi za to ze go z
zadumania nie weuit. - Wiele Mowil nawet do nas, ~~nie~~ nie było sługie i samotne oddawanie się
nawotowi myśli szare, lepiej zawsze podumac przy muzyce lub czyjś obecności.

XXXIV W zeszly niedziely Adolfowy tak bolaty zęby, ze nie mogła być nawet w Kościele, pożyliśmy tedy we
dniu z panny Kompiły, na wielką mszę elegancznego swiada w tutajszym katolickim Kościele. Wycho
dzac spotkaliśmy Mickiewicza w kruchcie, przysięgal się do nas i odprowadził do samego domu. - Wdro
dze kazal opowiadac ję ze nigdzie tak pięknie i szczerze się nie modły, jak u nas po matych wiejskich
kościółkach. - Wistocie ja sama dawno zauwazyłam, ze zebrała tu publiczność bardzo malo uszanowania
dla swiatości miejsca okazuje, a gdyby jeszcze nie swajcarowie kościelni, Boz wie czy się nie dzieło.
Różnorodny ten tłum, po wiekowej cześci nie katolicki, wyśtiojony, Schottl gij aby wzajemnie ogladac
swoje toalety, i sluchac muzyki nadwornej królewskiej, ktora tu rodzaj koncertow wydaje, i gra przedkiznie
wszystcy iój w takt wtórny kiwaniem głowy, a ję tylko muzyka się koniuxy zaraz bez żadnej ceremonii
wychodzi. - Wiedym te moje uwagi i spodziemania robila Mickiewicz odpowiedział, ~~F~~ To komedya nabo
zewidwa, a nie samo nabozenstwo, nawet chuzym się modlic przeczapadają, ja tu nigdy nie przychodzi
tylko rano kiedy kościół pusty i niema nikogo - Dłis szukałemu Bohdana ktory tu miał się zejść zenną.
Dla mnie ję sobie wspomny te drzewiane pochylone od starości kościółki, pokryte mechem wieków, tego
jak godab siwego staruska kiedas odprawujacego ofiary, tych chłopców rumianych przyzrafy, w Fedanęch
komentach uslugiwujacych nudo mszy, albo owego przygarbionego ksiaska, kuykle dawnego i niewalidę

Dziwniatego
M o Bohdanie Krambur

drwoniącego na ludzi aby się schodzili, a ten lud nasz tak kornie się modlący, wzywało to mnie rozważniać i zawsze pomyśleć: - Tu jurae w dawnej swojej protocie prawdziwa, święta, wiara, gdzie jej niema w serialu cieni innym pragnę ją zastąpić. - We włosach jej wzięcie w podudniu, chętnie ją ująć w jakie formy lub kształty stała widoczna, wielka liczba ceremonii, okazywań, przepychów w strajach, doskonałość muzyki chorów, śmykły bawi, ale myśli odrywa, i rozdaraniowym czyni. Dochożąc do drzwi domu porzucił nas mówiąc że idzie odwiedzić starego Greckiego który ciągle śdaby.

XXXV. Lexata od dawną na stole saloni historyka Burgundyi. porzucił ją był Adolofowej kiedy chorowała na skutkę i z domu wychodzić nie mogła pan Dembowski, ale że wydała się jej nudną. przetrzymawszy kilka nacięć kartą kosztował ją w spójniasci. - Mickiewicz ma rozkaz że ją przyjdzie zaraz książkę przeglądać a jak się czasem w której zastąpi to i na długo. - Dnia rewidując stały trafił na wspomnianą książkę, przeczytał ją, zanymając westchnął mówiąc: Szczęśliwi znaleźli historyka dla siebie anatomitego, a nasza literatura która dolega wiekowi, odegrała rolę w historii. jeżcie go oczekuje. - Nie stradam nigdy o ^{z Burgundyi} ~~z~~ wyjawczy o nimie które z niego pochodzi, niewiedząc się mojego nieudwa, przed tą wielkim wydarzeniem, bo może bym tego nie zrobiła przy drugim. po prostu prosiłam aby mi w historii tej historyk Burgundyi opowiedział, co z niezręczną swoją dotrącią i przedobitnością uchując wielkie genjusze zaraz dokonał, porządając mi nie żałuj drugą, że w tyle ważnych i pięknych rzeczy nie wiedziałaby czy może pamy Sakramentki ze Luowa, cakiem je w swobow kursie dziejów powstających dla panien pominięty, bo niepodobna aby mi o wszystkim zapomniała.

XXXVI. Bawi tu od kilku dni jakieś sławny uczonek niemiecki, pamiętam że nazywa się Fogt, Adolofowa mówi że przyjechałam moim wyjezdem, i że się zawsze inaczej, mieszka o to. - ponieważ chciał poznać kilku z tw bawiarzych polek koił. Pronawski mi wydał w swoim Nachwalle niedawno miała uzyć, na którą naturalnie Mickiewicz, także Adolfa i kilku innych panów zaprosił. - powrócił z tamąd znowu się jeżcie sprzecząc, czy Niemiec, czy Polacy mieli rację. - Mickiewicz który nie wiem dlaczego zawsze się wydejce jakby z Niemcami przeciw nam trzymał, dowodził ko niecznie że oś uczonek miał po sobie słusność, reata panów znowu mu opkonowała. - O ile mogłam zrozumieć chorowało o zjednoczenie ogólnie Słowian. jako braci jednej wspólnej matki, i wszyscy jednogodnie przeciw Mickiewiczowi zostawili że tak jenoie da się przeprowadzić wielkimi politycznymi wypadkami i zmianami w organizacji Słowianiny. Mickiewicz się śmiał, i mówił że podobnego przykładu w historii nie pokaz, że to dżido wieków i powolnej pracy od usiłowań ludzkiej ledwo że zależe. - Biorąc na mój kobiecy rozum rzeczy w duchu myślałam siebie, myśli się wieszę panowie ci mają rację nieetykując się naturalnie ani słowa, tak myślała i Adolofowa. Ona jak Mi jeden bohater, jeden geniusz jedna gwiazdowa przemiana, wieszę znaczy jak sta uczonek. Ona jak Mickiewicz zaczął mówić, a mówił z ogniem i pięknem, jak z wolną tworzyła się jednoje Greka iła ona kawodzieca potom i Słowianym swoim pisarzom, jak jednoje Włoch lubo polityczanie się roz bita na drobne części i panują im Austriacy. Hiszpanie Francuzi, stworzoną została przez jednego wielkiego poety Dantego i storoż anatomityz ludzi i papieży, i nie jej uniwersyte nie zdała, w koniu że i w Niemczech rozdrobnionych na mnóstwo państwowej, od czasu Szyllora Goethego jednoje językowa i naukowa już istnieje i porwała wzięty o przysłej jedności politycznej, tak jak się to stało we Francji gdzie narzekę Turonskie zaplanowało wspólny imyru, z nim królowie zdawali skłócić te różne części w jednolite państwo, a zaplanowało dlatego że w niem pisali najdawniojsi poeci, autorowie pis torcyj dopiero nam się oczy stworzyły, i pomadu Mickiewicz wszystkie przekonał że oś uczonek Niemiec miał słusność dowodząc że wszelki jedność polityczną, uprzęda zjednoczenie językowe i na polu nauki, i że pismo tak liche i małe narzędzie, wieszę tu znaczy uniwersali oż. - Miko to patrzeć, był obecny temu zaplanowaniu polegi Sowa - Ważu zdawało się że się dys kusywa nigdy nie skończy, wszyscy mówili śmiało, byli w wielkiej przeciw jednemu lixbie i pewni zwycięstwa, tymczasem on sam zwyciężył, pokonał na plau, i zaplanowało ogólna eiskaw, miłczenie.

przejmowanie by było Lubi i Andri ważnym dobrym znajomym, jako cōtkor Lindego, usłyszy jak podzi miał jego otrzymię przy podjeź przy ułożeniu Słowian, przez ich ojca - przy tej jednej nazwał niekto oronę, i wielkiś podniebując dopełniw. Koniecznie chce jakiegos dyktjonarza, cały pomiesił sobie wyrazy i słowa, któreby na cały Słowianiny rozumianemi były. - Mówił że wiele gdy bawił w Petersburgu i Moskiewie o tem rozmawiał z uczonekami i literatami Rosyjskimi, że podług niego wszystkie literatury Słowian coiz bardziej

coraz bardziej fabryczny bierz kierunek, bo coraz mniej jeden naród drugi rozumie, a powinien się dzielić i
 pełnić przeciwnie, że przed eksportem były by inaczej, bo wszystkie te dzieła jednego szeregu rozumiały się
 wzajemnie, a uczeni te jednojęzyczne rozbiti - przez brak podstaw i kierunku -
 Ale co za sprawy na to podawał, to chyba jaś mówił o podniesieniu szerszemu dla ożywienia i oży-
 Chęć nie byłoby Rosyjanie, tu pisali jaś pisali lat temu trzydzieści, a my polacy jaś za ulubionego króla
 z Łąkowie. Chęć to samo jaś tam za jaśiego Dakwida. - Nie mam wyobrażenia o literaturze Rosyjan, albo
 najmniej z jego nową wypracowaniem mogłam. - Nie mam wyobrażenia o literaturze Rosyjan, albo
 Rosyjan, ale co do naszej to wydaje mi się to niepodobniemu. - Wtedy uskarżałam się przed
 Hoffmannow, że nas na pensji więcej dręczono francuzkami i niemiockimi wotaburami, aniżeli
 nauką, języka polskiego, i tak bardzo ile po polsku pięć. - Odpowiadając na to, kazała mi czytać
 autorów Wygumundowskiej epoki, a dla nauzenia czytania stylu i języka, kazała mi nie nad
Rejersu. - Myslałam waznie ze czytam nie po polsku, a takie tam popisane dziwolagi, ze pite
 czytawczy że dwanaście stron więcej nie czytalam, lubo do tego się Hoffmannowej nie przypisałam
Ladna rzecz wócić do ortografii tych panów pisar jakto zamiast po prostu jako, Thakosch
 zamiast takto, a panu a panu nazywają dziewczkami i to i to. -
 Wszystko to są dziwadła jaś ja po cichu nazywam wielkie, uczone, ludzi, tylko nie piszcie mi
 o tem Adolfowi to mnie zaraz za to otwo Faje, aniżeli ani nikomu na wstępy sobotnie, wie
 czorach, czasem by tam mógł przycić się dziwaczny w rudej peruce Chucharski. Pamiętałem jaś
 to raz gdy mi jakieś pierni Serbicie deklamował, a ja go się pytałam czy one pisane po Grecku
 gniewał się na mnie oронnie iem iż nie a nie nie rozumiał, wszak to on to drukował
 jakieś podrzęd w Thuryssie, i po sofysty redakcyi przychodził do Salome, muszcie go nas okropnie
Stary kawaler, chyba nigdy i młodym nie był, chociaż Mickiewicz miorał jego uczenie dechwali
 przed jednym Prudnikim nie wahałabym się powiedzieć to co pięć i czuść, bo wiem jaki on dobry
 i jaś wypracowały. -

XXVI Adolowa ma się lepiej. Kimel i jej kateci aby codziennie na spacer chodzą, cochodkimy Ter co
 dzień gdzieś indziej, ale że wczoraj pogoda była niepewną spacerowali po Teranie i pan Matiej
Mielijnski prowadził Adolow, a ja podoposałam za nią niemi, choć Mickiewicz który nas spot
 kad i do nas się przyłączył. - Opowiadał balustradę rozkoszowali się widokiem Korciaga jaś
 przed nami, kiedy Kimel którego zastaliśmy siedzącego na Laweczce, wspomniał że jest podobno
 w miasteczku budowa, i coraz miasteczkomu ciśnie, - pan Mielijnski się odezwał iż byłoby
 barbarzyńcstwem porzucić miasta Taj wielkiej ozdoby. - O Mickiewicz na to. Felipiej żeby pałaców
 i ogrodów mniej było, a ludzie obsterniej wygodniej mieszkałi, i głodnych między nimi nie było,
 [ja oburzona na to. odezwalam się wyzwałam się z wielkim głupstwem, bo wiecie jaś lubię
 o gody. powiedziawary prawie z grubianstwem. - Łatwo to tym mówić, którzy nie mają pałaców. [po
 tem reflektowawary się, zaplonęłam całą od wstępu, rozumiały że mogłam obrzic pość
 czego na celu bynajmniej nie miałam. - Ale on najspokojniej w świecie, spojrzawszy tylko
 na mnie tytu swoim niedopisaniam wzrokiem, który opowiedzi nie dopuszczał, spuścił głowę
 na piersi i rzekł. - Łosy zamkoi, pałacoi, w reżach ich wsadzić złojone, dopóki nie ka
 pomogą, o głodnych, potrzebnych, nazich stać bog, ale inaczej przed spóźnij, ci się o swoje prawa
 do zycia upomnie muszę, a wtedy wszystko pojdzie w potrzynę i gruzy. -

XXVII pani Kocorow Kap Siodzhenica Orubichupa Duninas, opowiadała nam wczoraj, że z wiel
kiem zdzawieniem swoim, widziała w wielkiej prawy, wielkiego wioszra gapiącego się
na z mieszkańców tutejszym na w piłnie na galonji, na familię ksiółwty obiadując
publicznie

Miedula w pilnik

publicznie - Wieszorem gdy przybył do nas. Mickiewicz zaczął z niego żartować, pytając co go na to tak, powroćcie widowisko zwabio? - Otrzymał odpowiedź, że pani naszej, Kłociniaki Augusty, odfowiedziały jej zwrócić w rozbiścanie Kapłona, którego anatomii musiała chybać się użyć, żona to pracownica Augusta Mocnego, patrzyła na niego, zamyśliłemu się nad tem, na jakież to popadli towarzysze lady swoe nallieje opierają, i Stolem Tanu nie wiemi jak długo, przyjańtha wioze pani mogła sadzić Suszenta, że się tej uwarinie obiadowi familii Kłociniakij przypisał, jak: Dzierzowski bürger z familij umyślił na to widowisko wzięcie jej xniczione przyjeje

Mickiewicz podał mi nie jed cześć jak wielkie i takie rzeczy go bawio, które nie żadują na uwagę innych. - Był też raz obiad od naszego Towarzystwa na ulicy, aby zacząć i rozmawiać z rydem z Brodowicy Dubna, który tu przyjeżdżał jako do Harshad na kuracyę. - Krowu wieszorem dostał małe napomnienie, że to że nam uchybił, przedstawia rozmowę z tym pęjszym bradawem, nad naszą, żład przyszło do mowy o rydach. - Pocta bardzo pięknie nam wystawil, jak to wielki jeś nad ciepieniami które przedalił. jak naśladowania godna jest jedynie która między nimi panuje, ich żgoda i wrażliwość pomocy gdy o współwyznawców chodzi. a ile piękne są niektóre potyachalne zwyczajy. Stowom jeś zawate, pocta życzęcy, nie my coimy się nasmiać z niego nicdy, i pienowry raz w życiu zaczął się nad temi rzeczami zastanawiać, tak że rzeczy dotychczas dla mnie śmiechne wydały mi się wzmiankoni, stały nemi, to taka jeś potęga tych rozumowań wieszora, że inne masz zupełnie wyobrażenia i myśli nad nim zaczął z nim rozmawiać, a potem nasawiać ci się do głowy uwagi jakis przez całe życie nie miałes. Tego sama prawie zawste doświadczaam na sobie. - Szczególnie z wdziękiem pocta opowia dał obchod wroczytosi Szabasu. W małym miasteczku nastęży, mało sto razy patrzyłam na to w ta roku, przemysłu, głębi, i nie rozumiałam znaczenia, ani domyślać się że to w istocie tak piękna powazna rzecz na którą się pastry. Żal mi tylko że mam tej stary pamięć, że doświadczenie tego co Mickiewicz mówi przychodzić do was nie mogę, zaledwie myśl głowy schwydam, i ty czasami tak prze krecę że Adolf mówi nicz, muszę to odczytać Mickiewiczowi, a wezmie się za boki od śmiechu zobaczę czy co za myśli i zdania Szachace jego mu przypisuję. - potrzeba by gwałtem Stenografu innego jeś ty moja Fanny, ale ja na to nie uważam, i piszę dla was kiedy mówicie że to was interesuje. - Na co jedyny w żaden sposób z pocty nie mogłyśmy się zgodzić, to na to aby ten brudny hałas kupca z Brodowicy, że pęjszy ponirochy, miady być cześciej poważniem, dla mnie potahang zawste ubiorem śmiechnym, jeś kamki na placach w żydowej i ich Kłopiacie pantofle. Innym razem, Mickiewicz siedział z nami na balkoncie, nagle żygwał się i wychodził, pastrymy za nim po co, taż nępa a to po to aby rozmawiać z Stowakiem co Koszyki sprzedaje i gra na flecie aby zwabić kupców na swój lichy towar. Wielka osobliwość. Gdy wrócił pytam co miał do gadania tej pilnego z tymi prostakami, opowiadł nam że mu to przypomniało jeś kilka lat temu takiego biedaka spotkał we Włocławcu i niezmiernie go temi ucieszył gdy do niego prze mówił po polsku - Kiedyś miałem żarad zawać do siebie mamy Jady, Wendoży owy, i ~~żarad~~ i prosił je, aby w swojej moście znowiła pracę. - Dwa kobiety mocno się z tego nasmiała ale nie odmówiła prośbie, i w istocie ten jeży przypomniał mi dopiero w pacierzu, współnoście z owemi przechwałonemi pismami Reja. - Kiedy wyjechał, matka pytała mnie czy ten par nie jeś Kłocinem, to jej się nie zdarzyło, aby kto się jej o pacierz pytał, tylko probowry w wiosce z kad pochodził z pod Górlitz, które Mickiewicz gwałtem żgorzelicami nazywał każe.

Było tu kiedyś chwałik Mickiewicz, pomysł Brodinińskiego, w wydaniu dziejów pisma Stęgo ucieszyło mnie to niemało, bo wiecie jeś uwielbiam poeciowego kuchanego pana Kłociniakij a czego przędo mówić z Kłociniakij, braciaż Glückbergach, o wryżętych mówil pocta z pochwałami a o jednym co należał do Komandji Kłociniakowickiej, wyraził się z wielkim szacunkiem mówiać że to głowa niepozobitaz i obywatel godny głębi.

Na dzieńjajym wieczore Mickiewicz wprosił mnie zapytał, czy nie będę pisała do kraju. Odpowiedziałam że właśnie jutro do was, Stęwka i żółce, zabagnione od tutajjajęz ogroduklow do Cestoniowa przęstianu. - W takim razie prosiłbym jeś można mówil, wystrukać po Kłociniakij albo Kłociniakowickiej

[Emmanuel

Antywarpuński Wamrawicki, na mój koszt, znakomite i jedno z pierwszych na owej czas w Europie dzieło o rolnictwie, pod tytułem Ökonomia Hausa, - albo Szwedzki albo Kawiolski poletytło w tym mieście tu przyszedł mają, to się przywózienia dla mnie chętnie podojmę. Adolf moiwi że po księganicy nie łatwo go znaleźć, ale w Antywarpuńskim niejakiego Salomana pewno będzie. Także u amatorów Saryz Książek, - przyceni zaraz pomysłam o Szambolanie Kwiostowskim że przez jego całą państwą Anielę można by się dowiedzieć. Amikujcie się nie zapomnijcie o tem, co będzie kosztowało u podwiecowaniu ~~z~~ racy, bo trzeba dogadać temu wielkiemu dziecku, które przetrza kilka kartek z takim trudem sprowadzonego dzieła i potem go gdzie w książkach, bo pewno to jakoś Storożewiczyna nie warta naszego zakochania. ~~Pan Michalski nie może się znowu wyjechać, pamięć~~
 Pan Michalski chociaż agronom uctony niemogł znowu wyjechać się pamięć, i wiadomościom poedy w ogóle o rolnictwie - kiedy on ma czas wręczyć się tego co umie, i opowiada prawdziwie w głowę zachodim. - To opowiada że jeździł przed dwoma wiekami, gościnstwo w ogóle Ökonomia u nas wyżej stała, jak w jakimkolwiek kraju w Europie. Jeździł w Anglii i Niemczech ani myślał o robotniczym w gospodarstwie, które u nas były wprowadzone i w użycie weszły, - pisano obojętne dzieła, oddzielne traktaty, o których się innym ludom w sto lat ledwo później przy pomniało. - Pod Stawian znowu celował w zajęcia obok roli, Tak dalece że sty Bonifacy Kęty nauczył Niemców gospodarować, naumyślnie Stawian nad Ren sprowadził, a nam Andrycy w galicyi Kartę wierzył że dopiero od niego nauczyliśmy się na chleb pracować. Dalej opowiadał o gospodarstwach Tyrolskich, Chropowickich, Tyrolskich i platorów w Szwabach; wypratywał Adolfa o gospodarstwa Niemców, Piernackiego i Włodzimierza u was, którzy się tylko że ci panowie wzięto przyniesły z Anglii lub Niemiec, zamiast odstraniwania dawnych sposobów które miały być od dawna u nas wypratyrowane - i w Saryz Książkach podane. Od pana Michalskiego dowiedzieliśmy się że Stawny robotnik uctony Phaer, urządził gospo darstwo Ludwikowi Malackowickiemu w Mozzerem pod piotławem. - Cały wieczerz został na konwencji o gospodarstwie, a kilka obywateli co u nas było, którzy znać sami pro wadzą gospodarstwa przyznało że Michalski mówił Tak doładnie jakby sam kiedy w iście gospodarował. Do czego jedna, się nie przyznał mówiąc że tylko piórem po papierze orać umie. Co to za głowa, co za pamięć aby Tak obie sobie materje zrozumieć, spamiętać i zadziwnać. Z przydataniem Hausy spiećcie się do Michalskiego już na pewno i niedługo do Szwabach na profesora wyjechać.

Oblady nad Wisłą... 14/2 73 zbierał Eugeniusz Szadyki

M 322

